13 listopada 2026 ROK 29 WYDANIE 23

POLONIA

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO – KULTURALNY W CONNECTICUT gazeta bezpłatna



Owens, Schine, & Nicola, P.C.
Legal Services Since 1928

KONSULTACJA SPRAWY
BEZPŁATNA
Ponad 20 lat doświadczenia

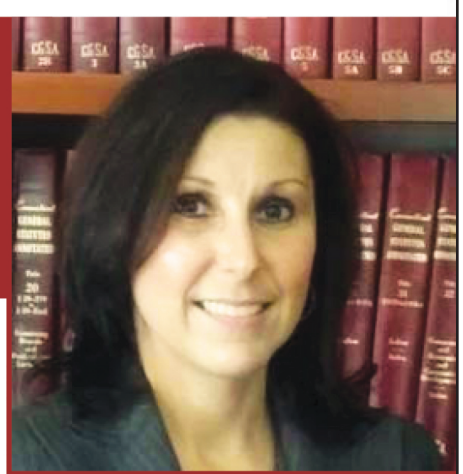

OBRAŻENIA CIAŁA
Wypadki samochodowe
Upadki i poślizgnięcia
Pogryzienia przez psa

ODSZKODOWANIA PRACOWNICZE

DUI

KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

PRAWO RODZINNE
- rozwody
- opieka nad dzieckiem
- alimenty
- mediacje
- ostatnia wola testamentu

LISA PYTERAK MAINOLFI
ADWOKAT
MÓWIĘ PO POLSKU
799 Silver Ln
Trumbull, CT 06611
(203) 375 0600

17 Lenox Place
New Britain, CT 06050
(203) 375 0600

Najświętsze Serce Pana Jezusa Dobrego Pasterza



ks. Jarosław Rosłon
Kustosz Sanktuarium w Milejczycach
Główny celebrans i kaznodzieja

Ks. Jarosław przybliży nam kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza oraz opowie o słynącym łaskami obrazie w Milejczycach.

NIEDZIELA • 15 LISTOPADA 2026
9:00 – Msza Święta z homilią ks. Jarosława
12:00 – Msza Święta za Ojczyznę z okazji Dnia Niepodległości Polski

Po Mszy Świętej zapraszamy na obiad.

15:00 – Koronka do Miłosierdzia Bożego

SOBOTA • 14 LISTOPADA 2026
17:00 – Konferencja ks. Jarosława i adoracja Najświętszego Sakramentu

Sanktuarium św. Andrzeja Boboli
54 West Main Street, Dudley, MA 01571
Tel. 508 943 5633

Nowy Jork

Kwiaty dla Kościuszki, 17 października 2026

„Kwiaty dla Kościuszki” to coroczna, patriotyczna akcja organizowana przez Fundację Dobra Polska Szkoła w Nowym Jorku. Odbywa się ona 17 października przy pamiątkowych tablicach na Moście Kościuszki (Kościuszko Bridge), który łączy dzielnice Brooklyn i Queens. Wydarzenie ma na celu upamiętnienie rocznicy śmierci generała Tadeusza Kościuszki (zmarłego 15 października 1817 roku), bohatera narodowego Polski i Stanów Zjednoczonych. Inicjatywa ta na stałe wpisała się w kalendarz nowojorskiej Polonii jako żywy wyraz pamięci o historycznym wkładzie Kościuszki w wolność obu narodów. W tegorocznej akcji „Kwiaty dla Kościuszki” uczestniczyli przedstawiciele polonijnych organizacji i stowarzyszeń, m.in. członkowie Polish American Strategic Initiative (PASI), Stowarzyszenia Freedom & Solidarity, czy też Jadwiga Kopala i Piotr Praszkowicz z zarządu Komitetu Głównego Parady Pułaskiego w Nowym Jorku oraz przedstawiciel Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku.



To jednak coś więcej niż uroczystość rocznicowa. To przypomnienie, że pamięć o naszych bohaterach wymaga troski, obecności i wspólnego działania. To także okazja, by pokazać amerykańskiemu społeczeństwu polskie dziedzictwo oraz wkład Polaków w historię Stanów Zjednoczonych.

Kwiaty więdną, ale pamięć i wartości, które przekazujemy następnym pokoleniom, mogą trwać. Bo szacunek do historii nie polega wyłącznie na wspominaniu przeszłości. Polega również na tym, by dbać o nią tu i teraz — i przekazywać ją dalej.

Msza Dziedzictwa Polskiego, 18 października, pro-katedra Brooklyn

18 października 2026 roku w katedrze św Józefa (Co-Cathedral of St. Joseph) na Brooklynie odbyła się 34 Diecezjalna Msza Święta Dziedzictwa Narodowego. Tegoroczna uroczystość nawiązywała do 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych Ameryki, podkreślając znaczenie historii, wiary i narodowego dziedzictwa, a także wkład Polonii w życie społeczne i kulturalne Stanów Zjednoczonych. Mszy św. przewodniczył J.E. bp Robert Chrząszcz, przedstawiciel Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. Podczas uroczystej Mszy Świętej wręczono medale „Pro Polonia et Ecclesia” — wyraz uznania za zaangażowanie na rzecz Polonii i Polaków mieszkających poza granicami Ojczyzny. Medalem została wyróżniona pani dr Dorota Andraka, prezes Centrali Polskich Szkół Dokształcających, która od lat angażuje się w rozwój polskiej edukacji oraz nauczania języka polskiego wśród młodego pokolenia Polonii. Medale otrzymali również: dyrektor wykonawczy Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej Bogdan Chmielewski oraz prezes honorowy nowojorskiego Koła Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II Mieczysław Pająk. To wyjątkowe wyróżnienie jest szczególnym wyrazem uznania za zasługi w pielęgnowaniu polskiego dziedzictwa, wiary i tradycji.



Uroczystości z okazji Święta Niepodległości kościół św. Macieja (Matthias) na Ridgewood Queens, NY.

Uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości w parafii św. Macieja na Ridgewood w Nowym Jorku stanowią coroczne, centralne wydarzenie patriotyczno-religijne dla lokalnej społeczności polonijnej. W niedzielę 8 listopada proboszcz parafii ks. dr. Dariusz Blicharz celebrował uroczystą mszę świętą w intencji Ojczyzny. We mszy św. uczestniczyła licznie zgromadzona Polonia. Pojawiły się poczty sztandarowe, reprezentanci komitetu Parady Pułaskiego, nowojorskiego oddziału Bractwa Kurkowego, Polskiej Szkoły im. Św. Jadwigi Królowej z Ridgewood, członkowie Stowarzyszenia Freedom & Solidarity oraz lokalnych organizacji. Gośćmi specjalnymi, którzy zadbali o oprawę muzyczną byli znakomici artyści z Polski Wioletta Liber oraz Mariusz Monczak, a także parafialny chór.





Marsz Ciszy w Krakowie



Znicze i kwiaty przynieśli uczestnicy Marszu Ciszy w poniedziałek wieczorem na Rynek Główny w Krakowie, żeby upamiętnić osoby, które zginęły w sobotnim ataku, wyrazić solidarność z ofiarami i poszkodowanymi oraz ich bliskimi. Wzięli w nim udział prezydent Karol Nawrocki i premier Donald Tusk.

Uczestnicy Marszu Ciszy zebrali się na Rynku Głównym. O godz. 20.00 ciszę przerwały kościelne dzwony, a następnie hejnał mariacki – jeden z najważniejszych symboli miasta.

Prezydent Karol Nawrocki, premier Donald Tusk, prezydent Krakowa Łukasz Gibała, ks. kard. Grzegorz Ryś złożyli znicze w trzech miejscach, w których zginęły ofiary ataku – na rogu Rynku Głównego i ul. Sławkowskiej, gdzie zaczął się marsz, przy Bazylice Mariackiej i Wieży Ratuszowej, gdzie zakończył się marsz.

Uczestnicy marszu nieśli ze sobą znicze oraz kwiaty. Tłum rozciągnął się wokół Rynku Głównego. Szedł w ciszy. W powietrzu było widać biało-czerwone flagi przepasane kirem.

– *Szliśmy całą tę drogę w milczeniu. Modlitwa nie powinna być przegadana. Zapraszam do najprostszej modlitwy, którą wszyscy znamy* – powiedział metropolita krakowski ks. kard. Grzegorz Ryś i odmówił z zebranymi modlitwy *„Ojcze nasz”* oraz *„Wieczny odpoczynek”.*

Zebranym na Rynku Głównym za udział w marszu podziękował Łukasz Gibała. Prezydent Krakowa był inicjatorem marszu.

Ranni w zamachu w Krakowie funkcjonariusze Policji odebrali z rąk prezydenta Karola Nawrockiego nadane im Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski - poinformował szef BBN Bartosz Grodecki.

Wcześniej Grodecki informował, że prezydent Nawrocki zdecydował o nadaniu orderów starszym posterunkowym Jakubowi Kulikowi i Arturowi Morańskiemu, którzy z narażeniem życia zatrzymali zamachowca w sobotę w Krakowie.

Jak podał szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, prezydent uhonorował policjantów za wybitne zasługi na rzecz zapewniania porządku i bezpieczeństwa oraz wyjątkową ofiarność i odwagę.

Z tych informacji wynika, że prezydent obydwu policjantów odwiedził już w szpitalach w Krakowie. Jeden z nich jest w Szpitalu Narutowicza, drugi w Szpitalu im. Jana Pawła II. Policjanci w wyniku wymiany ognia z zamachowcem odnieśli ciężkie obrażenia. W niedzielę obydwaj wybudzili się ze śpiączki.

Na prośbę obydwóch policjantów została zorganizowana wideokonferencja, w której mieli okazję porozmawiać ze sobą. - *Myślę, że treść zostawmy tym, którzy uczestniczyli w tym spotkaniu. Partnerzy z patrolu bardzo byli zainteresowani tym, co się dzieje z nimi nawzajem* – mówił PAP w poniedziałek kierownik Oddziału Klinicznego Anestezjologii i Intensywnej Terapii w Szpitalu Narutowicza dr n. med. Hubert Hymczak.



„Bohaterska postawa policjantów, którzy z narażeniem własnego życia powstrzymali napastnika, budzi podziw i zasługuje na najwyższe wyrazy uznania” – podkreśli Grodecki.

24-letni starszy posterunkowy **Jakub Kulik** pochodzi z Bielska-Białej. Zanim wstąpił do policji, służył w 18. Bielskim Batalionie Powietrznodesantowym. Niedawno zakończył służbę i wstąpił do policji. Obecnie pracuje w ogniwie wywiadowczo-patrolowym I Komisariatu w Krakowie - tego, który zajmuje się Starym Miastem. Poza tym Kulik jest druhem OSP Leszczyny, strażakiem ochotnikiem został ok. dziesięć lat temu. Ma żonę i dziecko.

27-letni starszy posterunkowy **Artur Morański** pochodzi ze wsi Powroźnik w gminie Muszyna (Małopolskie). W policji służy od 2024 roku - najpierw w VII Komisariacie na terenie Nowej Huty, od czerwca w I Komisariacie w Krakowie. Morański przez pięć lat grał w piłkę nożną w lokalnym zespole w Powroźniku. Przez wiele lat był także lektorem w miejscowym kościele. Jest żonaty.

Naszdziennik.pl

Ze Świata

Donald Trump zabiera głos po wygranej Demokratów...



Donald Trump w rozmowie telefonicznej z Fox News skomentował porażkę Republikanów w wyborach połówkowych. Prezydent USA był zaskakująco spokojny i wyważony w słowach. Zadeklarował też, że uzna wyniki wyborów.

Demokraci odnieśli falę kluczowych zwycięstw w wyborach środka kadencji, a Donald Trump twierdzi, że winne są ceny paliw, które wzrosły średnio o ok. 36 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem z powodu wojny z Iranem. Trump nazwał wyższe koszty paliwa „krótkoterminowym problemem, ale dla długoterminowych korzyści".

„Nie sądzę, żeby chodziło o wojnę, myślę, że chodzi o ceny benzyny" — powiedział Trump podczas rozmowy telefonicznej z Fox News, komentując wyniki. „Ludzie zgadzają się z tym, co robię wobec Iranu, ale naprawdę, prawdopodobnie nie chcieli ponieść krótkoterminowych konsekwencji w postaci płacenia więcej za benzynę".

„I wiecie co, rozumiem to" — kontynuował. „Nie zgadzam się z tym i powiedziałbym ludziom, wiecie: 'To krótkoterminowy problem, ale dla długoterminowych korzyści".

Prezydent pogratulował demokratycznym liderom w Kongresie i powiedział, że zaakceptuje wyniki. Demokraci zdobyli większość zarówno w Izbie Reprezentantów, jak i Senacie, co oznacza, że Trump będzie musiał mierzyć się z Kongresem w pełni kontrolowanym przez opozycję.

„Nie lubię traktować tego jako mojej porażki, nie kandydowałem" — powiedział Trump, dodając, że „bardzo przykro z powodu wielu bardzo dobrych Republikanów, wielu bardzo dobrych patriotów, którzy dziś wieczorem przegrali".

Koszty paliwa gwałtownie rosną od lutego, kiedy Stany Zjednoczone i Izrael zaczęły przeprowadzać naloty na Iran, po czym Iran rozpoczął minowanie i ataki na statki w cieśninie Ormuz. Zakłócenia w cieśninie, przez którą wcześniej przewożono 20—25 proc. światowej ropy, ograniczyły globalną podaż i spowodowały gwałtowny wzrost cen energii na całym świecie.

Ceny zwykłej benzyny w USA są obecnie średnio o ok. 36 proc. wyższe, czyli o ok. jeden dolar za galon, niż rok temu — wynika z AAA Fuel Price Tracker z 3 listopada. W niektórych stanach wzrosty były znacznie większe.

W Michigan, gdzie demokratyczny kandydat Abdul El-Sayed prowadzi z urzędującym republikańskim senatorem Mikem Rogersem, ceny benzyny wzrosły o 52 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem. Tymczasem ceny oleju napędowego wzrosły w USA średnio o ok. 70 proc., osiągając tej jesieni rekordowe poziomy we wszystkich stanach poza trzema.

Biały Dom poinformował, że spodziewa się znaczącego spadku cen ropy po zakończeniu wojny na Bliskim Wschodzie. Choć od początku wojny działania zbrojne w dużej mierze osłabły, a obie strony wielokrotnie próbowały wynegocjować zawieszenie broni, walki nadal trwają na ograniczoną skalę.

Kilka źródeł podało, że USA przeprowadziły w ostatnich tygodniach nieujawnioną wcześniej serię kilku niewielkich ataków na Qeshm, wyspę w cieśninie Ormuz. „The Wall Street Journal" jako pierwszy poinformował o tych atakach, w tym o jednym przeprowadzonym w poniedziałek.

Polska w niechlubnej czołówce Europy. Gorzej jest tylko na Łotwie i w Czechach



Ponad 5,2 tys. złotych rocznie – tyle przeciętne gospodarstwo domowe wydało na prąd i ciepło w Polsce w 2025 roku. To oznacza, że Polska jest w niechlubnej europejskiej czołówce pod względem tego, jak dużą część domowego budżetu wydajemy na prąd i ciepło. Gorzej wypadają rachunki tylko na Łotwie i w Czechach.

Wyższe ceny węglowodorów, węgla kamiennego, drewna opałowego i pelletu to zapowiedź drogiego sezonu grzewczego

Koszty energii od lat rosną. A Polska jest krajem, w którym ten wzrost jest stosunkowo duży. W 2016 r. przeciętna rodzina przeznaczała na prąd i ciepło nieco ponad 3,5 tys. zł, a w 2006 r. około 2,7 tys. zł. W 2025 roku było to już ponad 5,2 tys. zł rocznie – podaje firma Mzuri, a swoje szacunki opiera o dane GUS i Eurostatu.

Perspektywy na najbliższe miesiące nie napawają optymizmem. Rosnące ceny węgla, gazu, drewna opałowego i pelletu mogą sprawić, że nadchodzący sezon grzewczy ponownie mocno obciąży budżety gospodarstw domowych.

- Wydatki te rosną w ostatnich latach szczególnie szybko. Jeszcze 10 lat temu (w 2016 roku) na ten cel przeciętna rodzina wydawała trochę ponad 3,5 tys. złotych, a w 2006 roku 2,7 tysięcy. Perspektywy na kolejne miesiące nie wyglądają zbyt kolorowo. Wyższe ceny węglowodorów, węgla kamiennego, drewna opałowego i pelletu to zapowiedź drogiego sezonu grzewczego - komentuje cytowany w komunikacie Denis Aleksandrowicz, dyrektor operacyjny Mzuri.

Długoterminowe dane pokazują jednak, że sytuacja częściowo się poprawiła. Choć koszty energii systematycznie rosły, przeciętne wynagrodzenia zwiększały się jeszcze szybciej. Dzięki temu udział wydatków na prąd i ciepło w domowych budżetach spadł z 11,5 proc. w 1996 r. do około 9 proc. obecnie.

Oznacza to, że trzy dekady temu na energię przeznaczaliśmy średnio co dziewiątą złotówkę wydawaną przez gospodarstwo domowe, podczas gdy dziś jest to około co jedenasta złotówka.

W krajach strefy euro sytuacja przez wiele lat wyglądała odwrotnie. Między 1996 a 2022 r. wydatki na energię rosły tam szybciej niż dochody mieszkańców. O ile trzy dekady temu przeciętny mieszkaniec strefy euro przeznaczał na ogrzewanie i energię około co dwudzieste euro, o tyle w 2022 r. było to już co piętnaste euro.

Po kryzysie energetycznym z 2022 r. nastąpiła jednak poprawa. Do spadku udziału wydatków na energię przyczyniły się m.in. oszczędzanie energii, inwestycje w termomodernizację i odnawialne źródła energii, łagodniejsze zimy oraz programy osłonowe wdrażane przez rządy. Eksperci wskazują jednak, że dane za kolejny rok mogą ponownie pokazać pogorszenie sytuacji ze względu na wzrost cen surowców energetycznych.

Udział kosztów prądu i ogrzewania w domowych budżetach wynosi około 9 proc., co daje Polsce trzecie miejsce w Europie.

Mimo poprawy Polska pozostaje jednym z krajów najmocniej obciążonych wydatkami na energię. Udział kosztów prądu i ogrzewania w domowych budżetach wynosi około 9 proc., co daje Polsce trzecie miejsce w Europie.

Większą część domowych wydatków na energię przeznaczają jedynie mieszkańcy Czech i Łotwy. W Czechach jest to około 9,5 proc. budżetu gospodarstw domowych, a na Łotwie 9,3 proc.

Wysoki udział wydatków energetycznych w Czechach wynika m.in. ze znaczącej roli energii elektrycznej i gazu w ogrzewaniu budynków. Z kolei na Łotwie wpływ mają chłodniejszy klimat, duży udział starszych budynków wymagających termomodernizacji oraz znaczenie ciepła sieciowego, którego ceny pozostają wrażliwe na sytuację na rynku gazu.

W Szwajcarii i Luksemburgu wydatki na prąd i ogrzewanie pochłaniają jedynie około 3 proc. Budżetów.

Na drugim końcu zestawienia znajdują się kraje o wysokich dochodach lub łagodniejszym klimacie. W Szwajcarii i Luksemburgu wydatki na prąd i ogrzewanie pochłaniają jedynie około 3 proc. budżetów gospodarstw domowych.

Niski udział kosztów energii notuje także Islandia, korzystająca z taniej energii geotermalnej. Z kolei na Węgrzech relatywnie niski poziom wydatków wynika przede wszystkim z mechanizmów osłonowych ograniczających ceny energii dla gospodarstw domowych. Do grupy państw, w których energia stanowi relatywnie niewielkie obciążenie dla domowych budżetów, należą również Malta, Portugalia, Cypr, Turcja, Albania i Gruzja. Mieszkańcy tych krajów przeznaczają na prąd i ogrzewanie średnio 3-4 proc. swoich wydatków.

W ich przypadku kluczowe znaczenie mają przede wszystkim łagodniejsze zimy i niższe zapotrzebowanie na ogrzewanie. W wielu regionach budynki nie wymagają tak rozbudowanych systemów grzewczych czy izolacji termicznej jak w Polsce i innych krajach północnej Europy.

Rosja studzi nastroje, chodzi o negocjacje z Ukrainą. „Żadnych ograniczeń"



Rosja zapowiedziała, że zgoda na trójstronne rozmowy z USA i Ukrainą ws. zakończenia wojny nie powoduje automatycznego wstrzymania przez nią ataków. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow podkreślił, że uderzenia w ukraiński kompleks wojskowo-przemysłowy będą kontynuowane.

- Decyzja o wznowieniu rozmów trójstronnych nie wiąże się z żadnymi ograniczeniami w zakresie działań bojowych - stwierdził Pieskow.

- Nasze siły zbrojne nadal przeprowadzają potężne ataki na ukraiński kompleks wojskowo-przemysłowy - dodał.

Trójstronne rozmowy Rosji z Ukrainą i Stanami Zjednoczonymi dotyczące zakończenia wojny i zawarcia pokoju w Ukrainie są zaplanowane na listopad w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Doniesienia o spotkaniu potwierdził Wołodimir Zełenski.

- Dla nas najważniejszym wynikiem jest możliwość spotkania w formacie trójstronnym na szczeblu przywódców. A także możliwość poruszenia takich kwestii jak zawieszenie broni w odniesieniu do infrastruktury energetycznej lub na morzu, aby można było eksportować zboże i importować towary potrzebne Ukrainie do życia - stwierdził ukraiński przywódca.

Zełenski zastrzegł, że ewentualne gwarancje bezpieczeństwa dla jego państwa nie mogą być podyktowane przez stronę rosyjską.

- Ograniczenie liczebności naszej armii i neutralność Ukrainy nie są omawiane. Kwestia terytoriów (ewentualnych ustępstw terytorialnych - red.) to czerwona linia, która może być omawiana tylko na szczeblu przywódców - oświadczył.

Źródło: PAP, Strefa Biznesu, Business Insider Polska

Andrzej Więciorkowski

prosto Z POLSKI

Jest kluczowy ruch Pałacu Prezydenckiego ws. incydentu w TK...



Spór o Trybunał Konstytucyjny wchodzi na nowy poziom. Pałac Prezydencki zapowiedział podjęcie bezprecedensowych kroków, w związku z incydentem, który miał miejsce w miniony piątek. Rzecznik Karola Nawrockiego, Rafał Leśkiewicz zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury dotyczące Anny Korwin-Piotrowskiej, Macieja Berka i Krystiana Markiewicza.

Od kilku tygodni trwa zażarty spór o Trybunał Konstytucyjny. Eskalacja konfliktu miała miejsce w miniony piątek, kiedy to prezydent przerwał podróż do Senegalu i w związku z napiętą sytuacją wrócił do kraju. Kilka godzin później kraj obiegły nagrania, na których głowa państwa chcąc wejść do budynku, przepycha się z obecnymi na miejscu sędziami.

Materiał wideo udostępnił w sieci Maciej Berek, który opisał zachowanie prezydenta jako gwałtowne, a według jego relacji, Nawrocki wpadł na Annę Korwin-Piotrowską, po czym chciał przedostać się przez grupę pozostałych osób, by wejść do środka.

Nagranie bardzo szybko obiegło cały kraj, stając się przedmiotem sporów obu stron politycznej sceny. Wielu dopatrywało się nieodpowiedniego zachowania sędziów, jednak część osób stawia w niekorzystnym świetle, to co zrobił sam Karol Nawrocki.

Kilka dni po zajściu na zdecydowany ruch zdecydował się Pałac Prezydencki. Rzecznik Karola Nawrockiego poinformował, zapowiedział zawiadomienia do prokuratury dotyczące Anny Korwin-Piotrowskiej, Macieja Berka i Krystiana Markiewicza. Rafał Leśkiewicz dodał, że w opinii Kancelarii Premiera, w trakcie nocnego zajścia w siedzibie TK doszło do naruszenia nietykalności cielesnej Karola Nawrockiego.

Rzecznik dodał, że Anna Korwin-Piotrowska, Maciej Berek i Krystian Markiewicz nie mieli prawa dotykać Karola Nawrockiego, a przede wszystkim blokować mu wejścia do siedziby TK. Zaznaczył, że doszło do jawnego przekroczenia wszelkich granic.

Warto nadmienić, że rzecznik prezydenta otwarcie zakwestionował także status Korwin-Piotrowskiej i Markiewicza jako sędziów Trybunału. Zarzucił im zastawianie drzwi przed prezydentem i naruszenie jego nietykalności cielesnej.

Podkreślił, że Kancelaria Prezydenta nie zamierza odpuszczać tej sytuacji i złoży oficjalne zawiadomienie. Co niezwykle istotne, rzecznik nie poinformował, że zawiadomienia zostały już złożone.

Waloryzacja rent i emerytur 2027. Jest nowa prognoza. Seniorzy mogą dostać więcej od marca.



Waloryzacja emerytur w 2027 roku może wynieść 3,48 proc. Takie są obecne założenia przyjęte przez rząd. Jeśli prognozy się potwierdzą, miliony seniorów od 1 marca 2027 roku otrzymają wyższe świadczenia. Dla części emerytów oznacza to przekroczenie ważnych granic finansowych, a minimalna emerytura może po raz pierwszy przebić poziom 2000 zł brutto.

Seniorzy już dziś pytają, jak wysoka będzie waloryzacja emerytur w 2027 roku. Z obowiązujących założeń wynika, że wskaźnik waloryzacji może osiągnąć 3,48 proc.

To efekt przyjęcia ustawowego minimum dotyczącego udziału realnego wzrostu wynagrodzeń w mechanizmie waloryzacji. Rząd założył, że do wyliczeń zostanie zastosowane 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia.

W praktyce oznaczałoby to podwyżki wszystkich emerytur i rent od 1 marca 2027 roku, bez konieczności składania jakichkolwiek dokumentów w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Wszystkie przedstawione kwoty są wartościami brutto. Faktyczna wypłata na konto zależy od obowiązujących przepisów podatkowych oraz składek.

Jedną z najważniejszych informacji dla seniorów jest prognoza dotycząca najniższej emerytury.

Obecnie minimalne świadczenie wynosi 1978,49 zł brutto. Gdyby waloryzacja osiągnęła poziom 3,48 proc., emerytura minimalna wzrosłaby o około 68,85 zł, osiągając 2047,34 zł brutto.

Oznaczałoby to przekroczenie psychologicznej granicy 2000 zł brutto miesięcznie.

Czy waloryzacja emerytur 3,48 proc. jest już pewna?

Nie. Należy pamiętać, że obecne wyliczenia mają charakter prognozy.

Ostateczna wysokość waloryzacji będzie zależała od dwóch kluczowych czynników:

- za 2026 rok,
- realnego wzrostu przeciętnych wynagrodzeń,
- ostatecznych danych publikowanych przez GUS.

Dopiero po podsumowaniu całego 2026 roku możliwe będzie wyliczenie rzeczywistego wskaźnika waloryzacji emerytur i rent obowiązującego od marca 2027 roku.

Coroczna waloryzacja świadczeń zostanie przeprowadzona 1 marca 2027 roku.

Seniorzy nie muszą składać żadnych wniosków. ZUS automatycznie przeliczy emerytury i renty oraz wypłaci świadczenia w nowych wysokościach.

Najważniejsze informacje dla emerytów

- Prognozowana waloryzacja emerytur w 2027 roku: 3,48 proc.
- Termin podwyżek: 1 marca 2027 roku
- Minimalna emerytura obecnie: 1978,49 zł brutto
- Minimalna emerytura po waloryzacji: 2047,34 zł brutto
- Wzrost minimalnego świadczenia: 68,85 zł brutto
- Emerytura 3000 zł może wzrosnąć do 3104,40 zł Brutto

Zmiana w podatkach podpisana przez prezydenta. Kwota wolna trzykrotnie w górę

Zmiana w ustawie o podatku PCC podpisana przez prezydenta Karola Nawrockiego. Ekspert wyjaśnia, co to oznacza.

Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę, która znacząco podnosi limit zwolnienia z podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) przy zakupie rzeczy używanych od osób prywatnych. To pierwsza zmiana tej kwoty od 2001 r. Nowy próg zacznie obowiązywać 14 dni po ogłoszeniu ustawy w Dzienniku Ustaw. Trzeba jednak uważać na haczyki — podatek zawsze liczy się od całej kwoty, a do zakupów zawartych przed wejściem zmiany w życie nadal stosowany będzie stary limit.

Ustawa, która podnosi limit zwolnienia z podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) przy zakupie rzeczy używanych od osób prywatnych z 1000 do 3000 zł. To pierwsza zmiana tej kwoty od 2001 r. Nowy próg zacznie obowiązywać 14 dni po ogłoszeniu ustawy w Dzienniku Ustaw.

Kupujący używany telefon, sprzęt AGD, rower czy meble o wartości do 3000 zł nie będzie już musiał składać deklaracji PCC-3 ani płacić podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC). Prezydent podpisał 15 października nowelizację, która trzykrotnie podnosi limit zwolnienia. Nowy próg zacznie obowiązywać 14 dni po ogłoszeniu ustawy w Dzienniku Ustaw, czyli wcześniej niż pozostałe zmiany z tej ustawy, zaplanowane na 1 stycznia 2027 r.

Kwota 1000 zł obowiązywała od wejścia w życie ustawy o PCC w 2001 r. i nigdy nie była waloryzowana. Według uzasadnienia projektu ceny wzrosły od tego czasu o blisko 111 proc., a przeciętne wynagrodzenie o 297 proc. W efekcie podatek obejmował zwykłe, codzienne zakupy między osobami prywatnymi. Znaczna część kupujących w ogóle nie wiedziała, że w ciągu 14 dni od zakupu powinna złożyć deklarację PCC-3 i zapłacić 2 proc. wartości rzeczy. Przepis działał więc w dużej mierze tylko na papierze.

— Skalę zmiany najlepiej widać na przykładach. Kto kupi dziś od osoby prywatnej używany smartfon za 2200 zł, rower za 2500 zł albo komplet felg do samochodu za 2800 zł, powinien zapłacić odpowiednio 44 zł, 50 zł i 56 zł PCC oraz złożyć deklarację. Po zmianie nie zapłaci nic i nie wypełni żadnego formularza. Zwolnienie nie działa jednak jak kwota wolna. Jeśli wartość rzeczy przekroczy 3000 zł choćby o złotówkę, podatek liczy się od całej kwoty. Przy rowerze za 3500 zł będzie to 70 zł, a przy samochodzie za 10 000 zł 200 zł. Liczy się przy tym wartość rynkowa rzeczy, a nie wyłącznie cena wpisana w umowie. Zaniżanie ceny, żeby zmieścić się w limicie, nie jest dobrym pomysłem, bo urząd skarbowy może tę wartość zakwestionować — wyjaśnia Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy inFakt.

Warto pamiętać, kogo dotyczy PCC. Podatek płaci kupujący, a nie sprzedający, i tylko wtedy, gdy kupuje od osoby prywatnej. Gdy sprzedawcą jest firma, a transakcja podlega VAT albo jest z niego zwolniona, PCC nie ma. W praktyce chodzi więc przede wszystkim o zakupy z portali ogłoszeniowych, grup sprzedażowych w mediach społecznościowych czy giełd samochodowych.

— Ważny jest moment zawarcia umowy. Do zakupów dokonanych przed wejściem w życie nowego limitu stosuje się dotychczasowe przepisy. Kto więc kupi w najbliższych dniach używany laptop za 2000 zł, nadal musi w ciągu 14 dni złożyć PCC-3 i zapłacić 40 zł. Nowelizacja nie zmienia też zasad podatku dochodowego po stronie sprzedającego. Sprzedaż rzeczy przed upływem pół roku, licząc od końca miesiąca, w którym została kupiona, nadal może oznaczać przychód w PIT — tłumaczy Piotr Juszczyk.

Ekspert pozytywnie ocenia zmianę, ale traktuje ją jako krok pragmatyczny, a nie rozwiązanie problemu.

— Ustawa nie wprowadza automatycznej waloryzacji, więc za kilka lat limit znów może rozminąć się z cenami. Poza zwolnieniem zostaną też popularne zakupy z rynku wtórnego: droższa elektronika, sprzęt sportowy, wyposażenie domu i większość używanych samochodów. Samo uzasadnienie projektu przyznaje, że przy niskich kwotach koszty rozliczenia i ewentualnego dochodzenia podatku mogą zbliżać się do jego wysokości. Ten argument nie znika przy kwocie 3001 zł. Dlatego w dłuższej perspektywie rozważyłbym znaczące podniesienie limitu, np. do 10 tys. zł albo rezygnację z PCC przy sprzedaży rzeczy ruchomych między osobami prywatnymi i pozostawienie go tam, gdzie ma realne znaczenie fiskalne, czyli przede wszystkim przy nieruchomościach — wyjaśnia doradca podatkowy.

Ministerstwo Finansów nie wyodrębnia podatku od czynności cywilnoprawnych (PCC) jako osobnej pozycji makroekonomicznej na szczeblu centralnym, ponieważ wpływy z tego tytułu stanowią źródło dochodów samorządów oraz są ujmowane w szerszych kategoriach podatkowych. Są to jednak niebagatelne kwoty. Przykładowo wpływy z podatku PCC w samym tylko Wrocławiu w 2025 r. zaplanowano na 141 mln zł.

Źródło: PAP, Fakt, Gazeta Krakowska

Andrzej Więciorkowski

PORADNIK DLA KAŻDEGO samo życie w opr. Zofii Więciorkowskiej

Regularnie jedli jabłka. Potem zbadali cukier i cholesterol



Zbadali osoby, które codziennie jadły jabłka. Taki był wynik

Prawdziwa siła jabłek wcale nie tkwi w witaminie C czy żelazie, jak przez lata sądzono. Sekret ich prozdrowotnego działania kryje się w związkach, które większość z nas często wyrzuca do kosza. Sprawdź, co wykazały badania u osób, które regularnie jedzą jabłka.

Jabłko to bez wątpienia jeden z najpopularniejszych owoców na świecie. Jego powszechność i łatwa dostępność sprawiają jednak, że często nie traktujemy go jako elementu wspierającego zdrowie w tak spektakularny sposób jak egzotyczne „superfoods". Jak się okazuje – niesłusznie. Badania epidemiologiczne i analizy biochemiczne pokazują jednoznacznie: częste sięganie po jabłka niesie ze sobą wymierne korzyści dla układu krążenia oraz metabolizmu.

W czym tkwi sekret jabłek? To nie witamina C

Sceptycy mogliby zauważyć, że jabłka nie są rekordzistami pod względem zawartości witaminy C, wapnia czy żelaza. Jak jednak zauważa prof. Janet Colson z Middle Tennessee State University, brak ogromnych dawek tych konkretnych mikroskładników nie przeszkadza jabłkom wywoływać potężnych, pozytywnych zmian w organizmie.

Siła jabłek opiera się na dwóch filarach:

- Unikalnej kompozycji błonnika – w tym zwłaszcza rozpuszczalnych pektyn, które w przewodzie pokarmowym działają jak naturalna gąbka, pomagając regulować poziom glukozy oraz sprzyjając utrzymaniu prawidłowego stężenia cholesterolu.

- Bogactwie polifenoli i związków fenolowych – silnych antyoksydantów (m.in. kwercetyny i katechin), które według danych amerykańskich stanowią nawet jedną piątą wszystkich dostarczanych z dietą fitochemiakaliów.

Związki te neutralizują wolne rodniki, wygaszają utajone stany zapalne w naczyniach krwionośnych i chronią komórki przed stresem oksydacyjnym.

Poważny błąd przy jedzeniu jabłek: dlaczego obieraczka powinna zostać w szufladzie?

Nawet najlepsze właściwości owocu można niechcący ograniczyć nieprawidłowym przygotowaniem. Badaczka dr Flavia Guzzo z Uniwersytetu w Weronie przypomina, że skondensowane źródło polifenoli oraz cennych substancji bioaktywnych znajduje się tuż pod skórką oraz w samej skórce jabłka.

Obierając owoc przed spożyciem, pozbawiamy się większości jego najważniejszych prozdrowotnych walorów. Warto też wiedzieć, że tradycyjne, dawne odmiany jabłek bywają bogatsze w związki fenolowe niż nowoczesne odmiany hodowane głównie pod kątem słodkiego smaku czy dużej wielkości.

Co wykazały badania u osób często jedzących jabłka?

Osoby, w których jadłospisie regularnie pojawiają się te owoce, odnotowują szereg korzyści zdrowotnych potwierdzonych badaniami:

- Spadek poziomu cholesterolu: Błonnik pektynowy w połączeniu z polifenolami wspiera wydalanie nadmiaru tłuszczów i sprzyja poprawie profilu lipidowego krwi.

- Lepsza kontrola glikemii: Mimo obecności naturalnych cukrów, wysoka zawartość błonnika spowalnia ich wchłanianie, zapobiegając nagłym skokom insuliny i obniżając ryzyko rozwoju cukrzycy typu 2.

- Ochrona serca i naczyń: Antyoksydanty zawarte w owocach wzmacniają śródbłonek naczyń krwionośnych, zmniejszając ryzyko rozwoju miażdżycy i chorób sercowo-naczyniowych.

Polskie jabłka zamiast drogich suplementów

Nie musisz szukać wymyślnych i drogich preparatów, aby realnie wspomóc swój organizm. Włączenie do codziennego jadłospisu całych, dokładnie umytych jabłek ze skórką to jeden z najprostszych i najbardziej dostępnych kroków w profilaktyce chorób cywilizacyjnych.



Silver Key Realty

Anna Pruszko
Broker
REB. 0792186

Tel. 203 906 2494

Kupno i sprzedaż nieruchomości,
wynajem mieszkań w Stanie Connecticut

Ciekawostki



Metaanaliza szczepień przeciwko HPV pokazuje, że są skuteczne i bezpieczne

Metaanaliza 274 badań naukowych, przeprowadzona przez międzynarodowy zespół kierowany przez doktor Angelę Urlich z Center for Infectious Disease Research and Policy na University of Minnesota, wykazała, że szczepienia przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) znacząco zmniejszają ryzyko raka szyjki macicy, zmian przednowotworowych oraz zakażeń najbardziej niebezpiecznymi typami wirusa. Jednocześnie autorzy nie znaleźli dowodów wskazujących, by szczepienia zwiększały ryzyko poważnych działań niepożądanych.

HPV to grupa ponad 170 genotypów wirusów, z których 12 jest zaliczanych do grupy wysokiego ryzyka onkologicznego. Zakażenia są niezwykle rozpowszechnione. Szacuje się, że w ciągu życia do zarażenia dochodzi do około 80% osób aktywnych seksualnie. W większości przypadków infekcja ustępuje samoistnie, ale przewlekłe zakażenie typem onkogennym może prowadzić do rozwoju nowotworu. Według Krajowego Rejestru Nowotworów w 2023 roku HPV spowodował w Polsce 3386 (w tym 2366 raków szyjki macicy) i 2050 zgonów spowodowanych tymi nowotworami, w tym 1401 zgonów na raka szyjki macicy. HPV jest odpowiedzialny za niemal wszystkie przypadki raka szyjki macicy oraz dużą część nowotworów odbytu, gardła środkowego, pochwy, sromu i prącia.

Wspomniana analiza uwzględniała 274 badania dotyczące bezpieczeństwa, skuteczności i immunogenności szczepionek dwu-, cztero- i dziewięciowalentnych. Obejmowała zarówno randomizowane badania kliniczne, jak i badania obserwacyjne.

Najważniejszym płynącym z niej wnioskiem jest potwierdzenie skuteczności szczepień w zapobieganiu rakowi szyjki macicy. Metaanaliza sześciu badań kohortowych wykazała, że u zaszczepionych kobiet ryzyko zachorowania było o 66% niższe niż u niezaszczepionych. Natomiast w grupie osób, które otrzymały szczepionkę najpóźniej w wieku 16 lat ryzyko było niższe aż o 80%.

Szczepienia znacząco ograniczały też występowanie zaawansowanych zmian przednowotworowych szyjki macicy. W badaniach obejmujących ponad pięcioletnią obserwację ich ryzyko było niższe o 63%, a wśród osób zaszczepionych przed 16. rokiem życia – o 73 procent.



Badacze potwierdzili też wysoką skuteczność ochrony przed HPV16 i HPV18. To dwa typy wirusa odpowiedzialne za większość przypadków raka szyjki macicy. Metaanaliza badań klinicznych wykazała zmniejszenie ryzyka przetrwałego zakażenia tymi typami o 84% po sześciu miesiącach i o 90% po dwunastu miesiącach.

Warto też podkreślić, że nadal brakuje mocnych dowodów, że szczepienia przeciwko HPV zapobiegają niektórym nowotworom innym niż rak szyjki macicy, szczególnie u mężczyzn.

Jednak dane gromadzone przez 20 lat potwierdzają, że szczepionki HPV są bezpieczne i pełnią ważną rolę w profilaktyce przeciwnowotworowej. Najwięcej korzyści przynosi szczepienie w młodym wieku, zanim dojdzie do kontaktu z wirusem.

Pierwszy ekran dotykowy zintegrowany z ubraniem

Wyświetla filmy i zdjęcia, reaguje na dotyk, odbiera polecenia głosowe, mierzy temperaturę ciała i komunikuje się bezprzewodowo z innymi urządzeniami. Naukowcy z Narodowego Uniwersytetu Singapuru stworzyli ekran dotykowy zintegrowany bezpośrednio z ubraniem. Wyposażony w elektronikę materiał jest elastyczny, przepuszcza powietrze i można go prać w pralce.

Zespół Turala Khudiyeva umieścił elektronikę bezpośrednio na włóknach, tworząc nić, która jednocześnie wyświetla obraz, wykrywa dotyk i przesyła sygnały elektryczne. Wymagało to połączenia tysięcy podzespołów, więc naukowcy stworzyli własną metodę wykonywania połączeń na cienkich izolowanych przewodach. Wykorzystali do tego laser, który usuwa z przewodu izolację dokładnie w tych miejscach, w których mają znaleźć się styki, a odpowiednio kontrolowane zwilżanie powierzchni sprawia, że luty łączą precyzyjnie wyznaczone punkty. W ten sposób udało się zintegrować ponad 5000 układów elektronicznych za pomocą ponad 20 000 połączeń. Następnie wykorzystano technikę termicznego wyciągania włókien, uzyskując wielowarstwową nić o grubości 1 milimetra i długości 10 metrów.

We wnętrzu tej nici znajdują się diody LED i warstwa reagująca na dotyk. Naciśnięcie włókna zamyka obwód elektryczny, a zmiana sygnału pozwala ustalić miejsce przyłożenia palca, dzięki czemu system może uruchomić odpowiedni piksel.

Niezwykłym osiągnięciem jest zachowanie właściwości materiału. Pozostał on elastyczny i przewiewny, a po 50 cyklach prania z detergentem w zwykłej pralce jasność świecenia i reakcje na dotyk pozostały niemal niezmienione. Podobnie dobry wynik dały testy 1000 cykli zginania wokół



elementu o promieniu 5 milimetrów.

Twórcy technologii zapewniają, że można ją dostosować do przemysłowych metod produkcji tekstyliów, a zastosowanie mniejszych podzespołów i cieńszych włókien powinno umożliwić stworzenie ekranów o wyższej rozdzielczości. Szczególnie duże nadzieje wiążą oni z zastosowaniami medycznymi. Ubranie mogłoby stale monitorować stan organizmu i prezentować dane bezpośrednio na materiale. Połączenie takich ubrań ze sztuczną inteligencją mogłoby w przyszłości umożliwić spersonalizowane monitorowanie zdrowia.

Uwierzytelnianie dwuskładnikowe bez czasu. To szansa na zabezpieczenie milionów urządzeń

Uwierzytelnianie dwuskładnikowe to obecnie złoty standard zabezpieczeń stosowany w bankowości, poczcie elektronicznej, serwisach społecznościowych i wielu innych miejscach. Naukowcy z Sandia National Laboratories opracowali właśnie prostszą i bardziej efektywną metodę dwustopniowego uwierzytelniania, w której generowanie i przesyłanie tymczasowego kodu nie jest zależne od czasu. Metoda ta pozwoli na zabezpieczenie wielu urządzeń – jak drony, zdalne czujniki, sprzęt rolniczy czy systemy kontroli przemysłowej – które obecnie nie korzystają z uwierzytelniania dwustopniowego.

Ten rodzaj zabezpieczenia wymaga użycia zarówno hasła, jak i tymczasowego kodu, wysyłanego SMS-em, e-mailem lub przez aplikację uwierzytelniającą. Kod taki generowany jest na podstawie aktualnego czasu, czy to czasu serwera – jak robią to np. banki – czy z czasu GPS. Uzyskiwanie takich kodów może wydawać się proste, jednak w rzeczywistości wymaga ono zrealizowania złożonego zestawu instrukcji. Jakby tego było mało, niejednokrotnie nie jest to wymiana danych jedynie pomiędzy dwiema stronami. Na przykład banki korzystają z usług firm trzecich, które z kolei używają sieci udostępnianych przez operatorów telefonii komórkowej. Tymczasem wiele urządzeń nie posiada wystarczającej mocy obliczeniowej, dostatecznie szybkiego połączenia z siecią lub dostępu do GPS, nie może więc korzystać z uwierzytelniania dwuskładnikowego. Z problemem tym poradził sobie Chris Jenkins i jego koledzy z Sandia Labs.



Pierwotnym celem Jenkinsa było zabezpieczenie systemów uzbrojenia znajdujących się w odległych lokalizacjach, które mogą utracić dostęp do danych GPS. Opracował system zabezpieczający systemy w samolotach wojskowych. Wiele samolotów do wymiany danych pomiędzy poszczególnymi podzespołami korzysta z dość prostych systemów komunikacji. Ekspert z Sandia chciał je zabezpieczyć. Gdy już się to udało, wraz z zespołem stwierdził, że warto spróbować przebudować stworzony przez siebie mechanizm na potrzeby cywilne. I tak powstał mechanizm dwuskładnikowego uwierzytelniania, który nie opiera się na czasie, nie wymaga połączenia z GPS i w niewielkim stopniu obciąża procesor. Ponadto działa bezpośrednio pomiędzy dwiema stronami transakcji, bez potrzeby angażowania pośredników i korzystania z rozbudowanej infrastruktury IT. A to oznacza, że z nowego mechanizmu mogą korzystać niewielkie urządzenia o małej mocy obliczeniowej, które połączone są z siecią podatną na częste awarie czy opóźnienia.

A.Z.

Wybory midterms 2026 r., krajobraz po bitwie...

A więc w USA już po wyborach, które obozowi Trumpa (Republikanom) przyniosły niespodziewaną klęskę. Sondaże ilustrują, że wyborcy otwarcie winią Trumpa za uderzające w nich konsekwencje wojny z Iranem (74%), w tym za ceny paliw (87%), przeciętna cena wynosi $4,15 (w Kalifornii $6.00) za galon co stanowi rekord w dniu wyborów. Tak naprawdę to przyczyn rezultatu wyborów jest znacznie więcej zaczynając od zmian demograficznych, po konflikt wewnątrz Partii Republikańskiej (skrzydło RINO) i wyłaniającą się nową koalicję lewicy i wyznawców islamu. Niepokoi też sama statystyka. W 2022 r, w midterms głosy oddało 54,2 mln republikanów i 51,3 mln demokratów. W 2026 r. głosy oddało 55,6 mln republikanów i aż 70,4 mln demokratów, dlatego pojawiają się opinie o *"dosypywaniu"* głosów. W porównaniu z wyborami midterms w 2022 r. Republikanie otrzymali 1,5 mln głosów więcej, a Demokraci szokująco aż 19 mln! Część komentatorów powątpiewa...

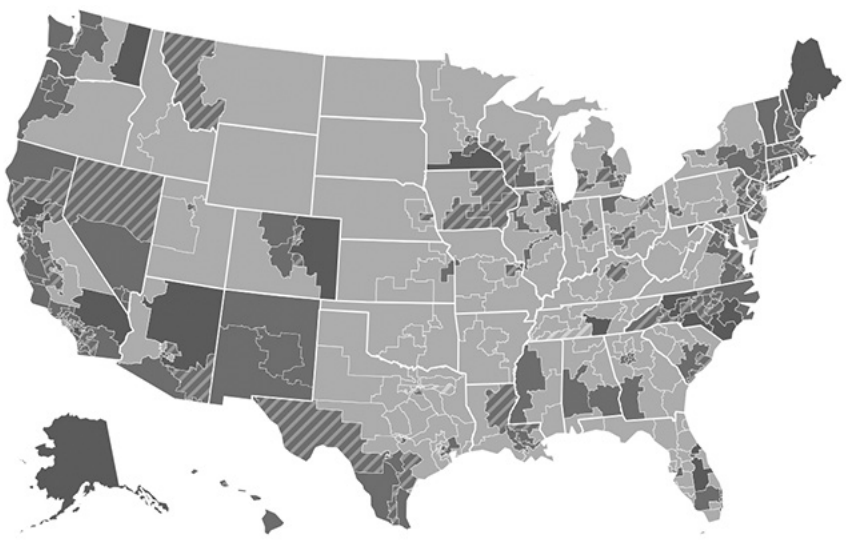

Z ciągle jeszcze napływających wyników w Senacie Demokraci mają 54 miejsca (zyskali 7), Republikanie 44. W izbie niższej Kongresu Dems zdobyli 252 miejsca (zyskali 42), Reps 160. Jeśli chodzi o gubernatorów Dems mają 28-u, Reps 20. Z wykrzykników: w stanie Michigan senatorem został oficjalnie pierwszy muzułmanin Abdul El-Sayed (D) (być może nie pierwszym, bo po Obamie), którego rodzina ma związki z Bractwem Muzułmańskim. W rezultacie podwyższonych cen paliw i żywności etniczne mniejszości jak latynosi i czarnoskórzy odwrócili się od Republikanów i poparli Demokratów. To wygląda zabawnie, że amerykańskie młode kobiety popierają np. wyznawców islamu, który w pierwszej kolejności pozbawi ich liberalnego, wyzwolonego stylu życia. Również wyborcy odchodząc od Trumpa z powodu drożyzny pewnie oczekują, że socjaliści, którzy opanowali Partię Demokratyczną swoimi regulacjami obniżą im koszty życia. To brzmi niepoważnie…

Najbardziej niepokojąca jest sytuacja w Teksasie gdzie w ciągu 2 lat "przybyło" ok. 2 mln wyborców bez weryfikacji, którzy zagłosowali w tym republikańskim stanie na Demokratów. Bez Teksasu Republikanie mogą zapomnieć o zdobyciu prezydentury. Dla wielu pachnie to powtórką wyników z wyborów 2020 r. kiedy Biden otrzymał niespodziewanie ponad 81 mln głosów. Bożyszcze Demokratów Obama w 2012 r. uzyskał jedynie 66 mln, stąd zaskoczenie analityków, czy nie było tu oszustwa. W tych wyborach w skali kraju, raptem na Dems zagłosowało nowych 19 mln wyborców. Z drugiej strony jeśli spojrzymy na wybory w historii to w ostatnich 100 latach tylko 3 razy partia prezydencka nie przegrała wyborów midterms, więc jest to raczej norma i nie ma się co tym podniecać. Trump wiele osiągnął, ale w wymiarze strategicznym, jednak wyborcy reagują na sytuację odczuwalną dzisiaj. *"Chodzi o ekonomię głupcze"*

Trump ukarany za uległość wobec Netanjahu...

Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Jednym z celów wojny z Iranem była zmiana reżimu, no i do niej doszło tyle, że w Ameryce i prawdopodobnie w Izraelu. Wielkim przegranym tych wyborów jest Izrael i jego potężne lobby w Ameryce (AIPAC). Ci kandydaci, którzy brali pieniądze od AIPAC po stronie prawicowej generalnie polegli i co ważne ich konkurenci używali tego faktu w walce wyborczej. Nikt normalny (z obydwu partii) nie chce rozpoczynać wojen i właśnie Trump swoje dotychczasowe zwycięstwa odnosił krytykując bezsensowne i kosztowne wojny i miał je wygaszać. Wyborcy to popierali, jednak Trump, który jest narcyzem o ekstremalnym ego po zwycięskiej operacji w Wenezueli dał się podpuścić Netanjahu na szybką i *"błyskawiczną"* wojnę z Iranem trwającą do dzisiaj, podobnie jak Putin na Ukrainie. Dziś Ajatollahowie w Teheranie cieszą się z opinii wyborców w Ameryce odnośnie wojen…

Trzeba przyznać, że wychowany w Nowym Jorku zdominowanym przez żydowski kapitał Trump od zawsze posiadał wiele kontaktów i mentorów w tym środowisku i jako prezydent wiele dla Izraela uczynił o czym wszyscy wiemy. Jednak wyborców Trumpa niepokoi jego kosztowna uległość wobec Izraela, dlatego część zwolenników MAGA w dniu wyborów mogła zostać w domu. Chyba to do niego dotarło, bo przyznał (za JD Vance), że wojna z Iranem (z podpuszczenia Netanjahu) doprowadziła Republikanów do tej porażki. Dysydenci z MAGA zarzucają Trumpowi, że wyszedł ze swojego programu MAGA, czy America First, na MIGA (Uczyńmy Izrael Ponownie Wielkim). Na dziś Trump pozbył się Susi Wiles szefa swojego gabinetu, powiązaną z gubernatorem Ron DeSantis i wcześniej z Netanjahu. Zastąpi ją inteligentny, konserwatywny Żyd z Kalifornii Stephen Miller.

Amerykanie zadają sobie pytanie: dlaczego mają finansować wojny w interesie Izraela, skoro te środki mogliby przeznaczyć na polepszenie własnej sytuacji. Dodajmy, że na Republikanów głosuje zwykle jedynie ok. 30% Amerykanów żydowskiego pochodzenia, zaś na lewicowych Demokratów ok. 70%. Siłą wspierającą syjonistów są amerykańscy ewangelicy i mainstreamowe media. Narasta nieufność i niezadowolenie z wysługiwania się interesowi izraelskich syjonistów. Regularnie USA przeznacza $3,8 mld rocznie na wsparcie Izraela, ale to nie wszystko. Część tych pieniędzy trafia do amerykańskiej zbrojeniówki, inna część do polityków. Trwająca w tym roku wojna Izraela i USA z Iranem pochłonęła już ok. $47 mld i kto wie ile pochłonie jeszcze. Z drugiej strony stanowi to mniejsze straty niż nieudana ucieczka Bidena z Afganistanu z wartościami pozostawionych baz i wojskowego sprzętu. Każda wojna prowadzona, aby Izrael poczuł się bezpieczniej zubaża portfel amerykańskiego podatnika i jedynie rozkręca zbrojeniówkę.

Kilka dni przed wyborami Trump chyba dostał wewnętrzne memo o gniewie swoich wyborców i ogłosił, że poinformował Netanjahu o zakończeniu "ustawowej" corocznej pomocy dla Izraela w wysokości $3,8 mld. Komentatorzy powątpiewają w to oświadczenie twierdząc, że nawet jeżeli to prawda to finansowanie Izraela będzie dalej szło, ale innymi kanałami. Niestety Trump chyba nie zdoła "odspawać się" od syjonistów, jest z nimi zbyt długo i blisko (córka Ivanka). Jednak w samym Izraelu Netanjahu może stracić władzę i popaść w poważne kłopoty.

Gniew agentów interesu Izraela (w mediach: Mark Levine, Ben Shapiro) skierowany jest przeciwko liderom America First, którzy krytykują Izrael i jego zgubny wpływ na realny interes Ameryki, kosztownego rozwalania kolejnych sąsiadów Izraela. Zauważyłem, że nawet wspaniały historyk starożytności Victor Davis Hanson odnalazł się w drużynie wspornikow interesu Izraela. Z tego powodu, że katolik, wiceprezydent JD Vance, który co jakiś czas krytykuje poczynania Izraela (Gaza), podlega koszącej krytyce syjonistów. Tak Trump, jak i prof. Hanson pomijają go jako naturalnego pretendenta do ubieganie się o schedę/prezydenturę w 2028 r. po Trumpie. Obaj sugerują, że ich wyborem byłby tandem: sekretarz stanu Marco Rubio i gubernator Florydy Ron De Santis, oczywiście obaj zagorzali syjoniści.

Niezrozumiany strateg Trump...

Każde wybory odzwierciedlają rzeczywistość dnia dzisiejszego, nawet jakby to był okres przejściowy i konieczny, trudny etap przed progiem do lepszego jutra. Wiadomo, że Winston Churchill wygrał wojnę z Hitlerem, ale

wyborcy wyrzucili go i oddali władzę jego socjalistycznym konkurentom. Trzeba przypomnieć, że Trump dotąd dokonał wiele korzystnych posunięć dla przyszłości obywateli Ameryki. Wojnę z Iranem można też interpretować jako proxi war z Chinami w celu odcięcia ich od taniej irańskiej ropy (ok. 90% irańskiego eksportu). Podobnie ma się z ropą wenezuelską, również przedtem korzystną dla Chin. Dzięki odważnym manewrom Trump umocnił pozycję Ameryki na Grenlandii. A UE kupuje drogi amerykański gaz, jej ekonomia poważnie cierpi. Trump już dawno wyśmiał zielony ład w którym ugrzęzła Europa, nawołując do opamiętania się i powrotu do rzeczywistości.

Trump (jakby ktoś jeszcze nie wiedział) jest w ostrym, śmiertelnym starciu z posługującym się lewactwem i ostatnio islamem politycznym gangiem globalistów z City of London, Davos, śp. Brzezińskiego CFR i Unią Europejską. To oni ciężko pracują nad realizacją swojej utopijnej wizji (Marx, Gramsci, Spinelli) chwycenia za twarz i kontrolowania wszystkich mieszkańców Ziemi. Wcześniejsi bojownicy politycznego globalizmu jak trockizm i bolszewizm używali krwawej rewolucji aby wprowadzić system powszechnej szczęśliwości. To jednak było zbyt brutalne , dlatego sięgnięto do koncepcji długiego marszu, przejmowania edukacji, kultury i biurokracji. Najpierw Europa. Ruch ten wykonał niesamowitą pracę przez systemowe indoktrynowanie młodego pokolenia, pozbawianie go tożsamości, inwestowanie w biurokrację (Głębokie Państwo), migracje, media i sponsorowanie lokalnych polityków i zbiera zasłużone owoce swojej pracy na całym świecie.

Polityka to strefa szambo. Trump mając większość w obydwu izbach Kongresu nie zdołał przeforsować swoich reform. Dziwna była sytuacja Trumpa przy republikańskiej większości w obydwu izbach Kongresu. Wiemy, że szczególnie republikański Senat jest mocno powiązany z Deep State i nie zatwierdził nawet sponsorowanej przez Trumpa uchwały Save America Act, która cieszyła się 80% poparciem Amerykanów. Jej celem było zapobieganie oszustwom wyborczym i wprowadzenie potrzeby okazywania dowodu tożsamości przy głosowaniu co odsiało by głosy umarłych i nielegalnych. Niestety Trump nie jest wszechwładny i czasem bezowocnie stara się odbudować tożsamość Ameryki…

Trump przeciwko globalistom…

Przeciwko tej katastrofie dla wolności jednostki i tożsamości państw narodowych wystąpił Trump zdobywając prezydenturę w wyborach 2016 r. Narcyz o niepohamowanej pewności siebie stał się taranem, czołgiem w huraganowym optymizmie przedzierającym się do zwycięstwa. Po tym były zwycięstwa i ogromna ilość pułapek, impeachmentów i kłód rzucanych mu pod nogi. Potrzebował pomocy aby wytrwać, tę pomoc dali mu dobrze osadzeni w Ameryce, w świecie prawniczym i kapitałowym syjoniści. Uratowali go z nadzieją, aby go wykorzystać dla swoich spraw. To wszystko.

Trump mimo kłopotów we własnych szeregach (Deep State uni party) dokonał wiele zamykając sponsorowane przez globalistów (Soros i inni) USAID, wspomagające kolorowe rewolucje, otwarte granice, rozwalające historyczną i kulturową tożsamość Ameryki. Jako biznesmen widząc konsekwencje bezmyślnego wyprowadzania produkcji z USA (offshoring) rozumiał konieczność przywrócenia produkcji i miejsc pracy z dziś konkurencyjnych Chin i innych krajów (reshoring). Trump zastał idiotyczny ruch Woke korodujący amerykańskie instytucje od edukacji, sądownictwo, media, a nawet biznes i wojsko i zatrzymał go na ile mógł.

Tu uczciwie trzeba przyznać, że Trump przez swoje cła/taryfy na zagraniczne produkty podniósł czasowo ceny tychże dla amerykańskich konsumentów, co też wpłynęło na wynik wyborów (drożyzna, inflacja). Jednak przecież celem strategicznym Trumpa jest zmuszenie obcych korporacji do przenoszenia biznesów do Ameryki i tworzenia miejsc pracy tutaj. Wiemy o miliardach zainwestowanych w USA, które stworzą setki tysięcy miejsc pracy dla Amerykanów (takie jak Toyota, Audi, etc) . wiemy jednak, że proces inwestycyjny trwa dłużej niż widoczne rezultaty w chwili jego inicjacji, dlatego wiadomo, że na rezultaty trzeba nieco poczekać.

Znaczenie przegranej w midterms…

W wyborach midterms generalnie przegrywa partia posiadająca prezydenturę. W tych wyborach można zauważyć, że od Trumpa odeszli wyborcy latynoscy (60% poparło Demokratów, a stanowią oni 20% amerykańskiej populacji. Podobnie tylko gorzej było z czarnoskórymi wyborcami.

Opowiadanie o dzisiejszej złej sytuacji ekonomicznej mija się z prawdą. Mamy 3,4 wskaźnik wzrostu ekonomii. W czerwcu 2022 r. za Bidena cena paliwa osiągnęła $5,00 za galon, teraz średnio dochodzi do $4,30 (w Kalifornii $6.00 i $8.00 za diesel). Inflacja za Bidena w 2022 r. była najwyższa od 40 lat: 9,1%, a podczas 4-o letniej prezydentury Bidena wynosiła 5,1%. Za Trumpa w 2026 r. wynosi ok. 3,5%. Ale ważnym jest czyja propaganda jest silniejsza…

Czy naprawdę wyniki wyborów zależą od wojny z Iranem? Dziś przez cieśninę Ormuz przepływa więcej ropy niż przed wojną. Więc może prawdziwy wpływ na ceny paliw ma wojna na Ukrainie i bombardowanie (wbrew Trumpowi) przez Żeleńskiego rosyjskich rafinerii. Trump po porażce w midterms utraci część władzy w polityce wewnętrznej, ale dalej pozostaje mu polityka zagraniczna i rządzenie dekretami.

Midterms w perspektywie historycznej…

Strateg Trump już wcześniej ostrzegł Europę, że lekkomyślne finansowanie rozszerzonych programów społecznych i otwarcie bram dla imigracji nie zastąpi przecież kosztownego programu obronności, szczególnie w obliczu podkreślonego zagrożenia przez Rosję. Trump jest politykiem z innej *"narodowej"* stajni, dlatego tyle ataków i złej prasy od europejskich globalistów z NWO. Biden był jednym z nich i to on otworzył Putinowi drzwi na Ukrainę (małe wejście może być OK) przypomnijmy, że w tym tandemie byli Anglicy i UE i są do dziś.

Istotnie w perspektywie historycznej wyniki midterms są w normie. W 1994 r. partia prezydenta Billa Clintona straciła aż 64 miejsca w Kongresie i większość w obydwu izbach, ale 2 lata później Clinton został wybrany na drugą kadencję. Uzyskał 37% popularności, ale skończył z 66% poparcia mimo, że był impeached (za cygaro) i bombardował Serbię przez 78 dni bez zgody Kongresu. W 2006 r. Bush Jr. stracił 31 miejsc i kontrolę nad obiema izbami Kongresu. W 2010 r. Barack Hussein Obama stracił (Tea Party) aż 64 mandaty, a 2 lata później ponownie wygrał prezydenckie wybory. Obama spadł do 38% poparcia, aby poszybować do 60%. W 2011 r. bez pozwolenia Kongresu bombardował Libię, zabijał dronami ludzi w Pakistanie, Jemenie i Somalii, a w 2014 r. bombardował ISIS w Syrii i Iraku (bez zgody Kongresu). W czasie pierwszej kadencji w midterms w 2018 r. Trump stracił 42 miejsca w Kongresie. Więc ta porażka Republikanów nie mówi nam nic nowego.

Aby nie przedłużać, w midterms Demokraci odnieśli zwycięstwo zdobywając aż 54 miejsc w 100 osobowym Senacie i 260 miejsc w 535% osobowym Kongresie, trwają ostatnie *"doliczania"* głosów. więc ponownie wracamy do tańca blokującego ruchy partnerów. Ktoś powiedział, że w tym rozdaniu *"takers overtook the makers"* czyli ci co produkują będą kontrolowani przez tych co biorą, żyją z rezultatów pracy tych pierwszych.

Co nam zostało?

Dzięki Elon Musk i jego przejęciu portalu "X" mamy jeszcze wolność słowa, dlatego jeden z lewaków stwierdził, że Musk powinien wisieć do Bożego Narodzenia, wtedy to będzie ich sukces. Zwycięzcy Demokraci zapowiadają dochodzeniowe niszczenie Elona Muska, Marka Zuckerberga i Jensena Huanga. Pewnie rozpoczną kolejny impeachment prezydenta Trumpa, a na pierwszy ogień pójdzie impeachment sekretarza Wojny Peta Hegsetha. Niepokoi mocne wejście pierwszego senatora El Sayeda z Michigan, to przyszłościowo pachnie Londynem i Paryżem. Jest wiele oznak nadchodzącego systemowego chaosu i rozmontowywania tożsamości Ameryki. Trump ma do końca kadencji jeszcze ponad 2 lata, najgroźniejsze i najbardziej szkodliwe ustawy socjalistów zatrzyma wetem, może rządzić dekretami, ale nie będzie mu łatwo. Socjaliści mogą tylko przygotowywać nowe ustawy. Finansowanie (zamknięcie) granicy jest zapewnione do 2029 r. Trump dalej kontroluje FBI, zatrzymał szkodliwe zielone inicjatywy, ukrócił Woke i transgender i stworzył klimat dla biznesu. Ta przegrana powinna obudzić czujność konserwatystów i patriotów i zachęcić do czynnego zainteresowania się sytuacją kraju…

Jacek K. Matysiak
Kalifornia, 2026/11/08



Na straży suwerenności, czyli komu przeszkadza polska Konstytucja?

Stanowisko Komisji Europejskiej wobec sporu o Trybunał Konstytucyjny w Polsce.

Maria Legiec z Niemiec

Kiedy patrzymy na Polskę z perspektywy Polonii, kwestia niepodległości i suwerenności ojczyzny zawsze nabiera szczególnego, głębszego znaczenia. Z daleka od kraju wyraźniej widać, jak wielką wartością jest własne, niezależne państwo, które samo decyduje o swoim losie. Tymczasem gdy śledzimy różne serwisy informacyjne z ostatnich dni, a nie tylko TVP Info, Polsat czy Onet i GW - to docierają do nas informacje o kolejnej fali nacisków na Warszawę. Nacisków, które każą postawić zasadnicze pytanie: gdzie kończy się współpraca międzynarodowa, a zaczyna ingerencja w suwerenność polskiego państwa. Oto Bruksela drugiego listopada 2026 r. wypowiedziala się w sprawie Trybunału Konstytucynego i orzekając, że *„polski parlament (Sejm) ma konstytucyjne prawo do powoływania nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego" - domaga się od polskich władz zapewnienia, aby Trybunał przestrzegał Konstytucję i orzeczenia sądów Unii Europejskiej. Wyrażono opinię, że „Trybunału Konstytucyjnego w Polsce, z okresu poprzednich rządów PiS, nie można było uznawać za niezależny i bezstronny organ z powodu nieprawidłowości związanych z powoływaniem sędziów".*

Według interpretacji Katarzyny Domagały-Pereiry, autorki artykułu pt „Konflikt um das polnische Verfassungsgericht: Brüssel bezieht Stellung". - „Konflikt wokół Trybunału Konstytucyjnego. Bruksela zajmuje stanowisko" opublikowanego pierwszego listopada w Deutsche Welle, Komisja Europejska absolutnie wyraźnie opowiedziała się po stronie prounijnego, centrolewicowego rządu premiera Donalda Tuska i zajęła stanowisko przeciwne do stanowiska prawicowo-konserwatywnego prezydenta Karola Nawrockiego.

Wypowiedzi „po stronie" wobec aktualnie rządzących w Polsce i „przeciwne" wobec polskiego najwyższego organu sądownictwa konstytucyjnego, stojącego na straży prymatu krajowego prawa nad unijnym i wybranego przez Polaków Prezydenta - zdominowały w tych dniach debatę publiczną.

Śledząc jej przebieg upewniamy się, że Komisja Europejska wsparła polski parlament i oficjalnie wyjaśniła, że powoływanie nowych członków Trybunału Konstytucyjnego należy do jego konstytucyjnych kompetencji. Skierowała też wezwanie do Prezydenta do niezwłocznego oficjalnego zaprzysiężenia sędziów prawidłowo (takiego sformułowania użył komisarz UE do spraw sprawiedliwości Michael Mc Grath) wybranych przez parlament. W ten sposób zostało zakwestionowane prawo głowy państwa polskiego do samodzielnego blokowania objęcia urzędu przez nowych sędziów, którzy nie złożyli przysięgi przed Prezydentem. .

Rzeczniczka Komisji Europejskiej Louise Bogey jednoznacznie oświadczyła agencji AFP (Francuska Agencja Prasowa)., że legitymizacja leży po stronie Sejmu i prawa UE, co wyraziła w słowach *„Obowiązkiem polskich władz jest zapewnienie, aby TK funkcjonował zgodnie z polską Konstytucją oraz przy należytym uwzględnieniu orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej".*

Z punktu widzenia Brukseli to oświadczenie nie jest tylko „opinią prawną" – ma ono konkretne, twarde konsekwencje polityczne i finansowe.

Oto co dokładnie z niego wynika w praktyce:

Tusk otrzymuje wyraźne „zielone światło", jedno z wyżej wymienionych przeze mnie form „po stronie", w tym przypadku jego działania są zalegalizowane. Skoro więc Bruksela uznaje, że legitymizacja leży po stronie Sejmu, oznacza to, że uchwały Sejmu unieważniające nominacje dawnych sędziów (tzw. dublerów) są z perspektywy UE w pełni legalne.

- Unia daje rządowi Donalda Tuska sygnał pełnego poparcie dla ignorowania obecnego Trybunału Konstytucyjnego za legalne i, co najmocniej uderza w polską rację stanu – to oświadczenie Unii jest skierowane bezpośrednio w pozycję polskiego Prezydenta. Wynika z niego, że wetowanie ustaw naprawczych i odmawianie zaprzysiężenia nowych sędziów przez Karola Nawrockiego jest traktowane przez UE jako działanie bezprawne. W ten sposób Bruksela próbuje politycznie izolować Nawrockiego na arenie międzynarodowej.

To oświadczenie trzeba odczytać jako ostrzeżenie finansowe ze strony Unii Europejskiej – z możliwością kolejnych blokady funduszy, bo w języku unijnym przypomnienie o „konieczności uwzględnienia orzecznictwa TSUE" to zawoalowana groźba. Wynika z tego, że jeśli Polska (np. przez veto Prezydenta) nie przywróci uznawanego przez UE porządku w sądach, Komisja Europejska może ponownie zamrozić wypłaty funduszy unijnych (KPO lub funduszy strukturalnych), powołując się na mechanizm warunkowości (ochrona praworządności).

Z powyższego wynika, że UE wchodzi w fazę twardego, instytucjonalnego wsparcia dla rządu w Warszawie i oficjalnie uznaje obecny skład TK za niebyły, co otwiera drogę do radykalnych zmian w Polsce przy pełnej osłonie dyplomatycznej z Brukseli. A dla Tuska – oznacza to: *„Róbcie swoje, my stoimy za wami".*

To „stoimy za wami" da się odczytać w przebiegu odbytego piątego listopada szczytu V4 Grupy Wyszehradzkiej w słowackim Trenczynie. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zrezygnowała z udziału we wspólnej konferencji prasowej z prezydentem Karolem Nawrockim. Poinformowały o tym Radio ZET, Interia i Polskie Radio. Według doniesień agencji Bloomberg decyzja ta miała być gestem tego „stoimy za wami" wobec Donalda Tuska w sporze dotyczącym Trybunału Konstytucyjnego. Von der Leyen miała nie chcieć, aby jej obecność u boku polskiego prezydenta została odebrana jako legitymizowanie jego stanowiska. Komisja Europejska przedstawiła jednak inne wyjaśnienie, wskazując na wcześniej zaplanowane obowiązki przewodniczącej.

Niezależnie od rzeczywistych motywów tej decyzji, sam incydent skłania do postawienia istotnego pytania: czy instytucje europejskie zachowują należny dystans wobec wewnętrznych sporów konstytucyjnych państw członkowskich? I gdzie przebiega granica między troską o przestrzeganie europejskich zobowiązań a ingerencją w sprawy ustrojowe suwerennego państwa?

To pytania, których w dyskusji o suwerenności Polski nie wolno pomijać.

I na tym zakończę moje spotkanie z państwem, śledźmy dalej sytuację, bo jest ona niezbyt różowa dla Polski.

Teresa Ciechanowski D.M.D.

Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego

T.C. Dental

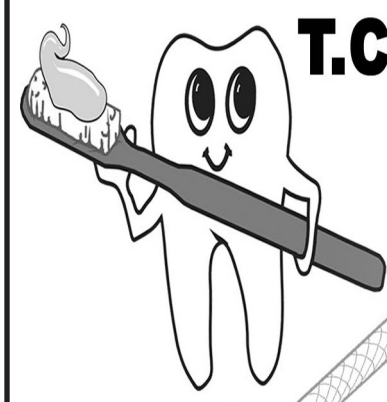

Oferujemy pełny zakres usług dentystycznych

Honorujemy większość ubezpieczeń medycznych

Prosimy dzwonić pod numer

860-229-0622

Mówimy po Ukraińsku

Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat z ubezpieczeniami stanowymi Husky A, Husky B

LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU

393 West Main St.New Britain, CT

Nowojorska mieszanka

W opracowaniu Anny Rawskiej

* Ciekawa wystawa. Ponad 50 starożytnych obiektów- od 2000 r. p.n.e. do 300 r. n.e.- z różnych kultur i miejsc świata, a wszystkie pokazują, jak ludzie starali się wykorzystać magię do uzdrawiania, zdobycia miłości i szczęścia. Wierzono, że świat zamieszkują nie tylko siły boskie, ale także demony, potwory i duchy zmarłych, na które można wpływać, wykorzystując moc magii. Zmieniają się czasy i wszystko dookoła, ale ludzka potrzeba zapewnienia sobie nadzwyczajnej ochrony pozostaje najwyraźniej ta sama. Wystawę zorganizowało Toledo Museum of Art. Obiekty są tak dobrane, żeby pokazać ich ogromną różnorodność; od rzeźb, przez zdobioną ceramikę i amulety z kamieni półszlachetnych, złota i srebra, aż po zwoje papirusowe. Wypożyczono je z instytucji muzealnych z różnych krajów.

Wszystko ułożone w chronologicznym porządku. Magia Mezopotamii, Egiptu, Grecji i Rzymu.

Wystawa „Cursed! The Power of Magic in the Ancient World“ będzie czynna do 13 grudnia. The Institute for the Study of the Ancient World przy NYU, 15 E 84th Street, wstęp wolny.

* Na Roosevelt Island coraz więcej dzieł sztuki. W tym, na północnym cyplu, tuż koło zabytkowej latarnii morskiej, The Girl Puzzle Monuments, instalacja składająca się z wykonanych z brązu i kamienia ogromnych twarzy i lustrzanych kul. Twarze- pełne, pęknięte, poszarpane- przedstawiają dziennikarkę śledczą Nellie Bly i inne kobiety. Są w różnym wieku, przynależą do różnych grup etnicznych. Twórczyni tego dzieła, rzeźbiarka Amanda Matthews, utrwaliła twarze kobiet, które z różnych powodów są dla niej ważne.

Jest tam m.in. mająca 98 lat, Mioko Shambliss. Urodzona w Stanach, w rodzinie pochodzącej z Japonii, w roku 1942, na skutek rozporządzenia prezydenta, została internowana w obozie. Miała wtedy 18 lat, studiowała. Jej chłopak walczył na wojnie.

Całe dzieło upamiętnia reportaż śledczy, który Nellie Bly (1864- 1922) amerykańska dziennikarka napisała w 1887 roku. Miał tytuł „Dziesięć dni w domu wariatów” i powstał po jej potajemnym pobycie w zakładzie psychiatrycznym dla kobiet na Blackwell’s Island. Tekst ten przyczynił się do dyskusji i szeroko zakrojonych reform w systemie opieki nad osobami z problemami psychicznymi.

Nelly zdobyła popularność, gdy odbyła podróż dookoła świata w 72 dni, na wzór wyprawy opisanej przez Juliusza Verne’a. Dzięki temu także jej inne publikacje nabrały rozgłosu.

* Z jednej strony mieszkańcy, z drugiej Gustavino’s, niegdyś restauracja pod Queensboro Bridge w pobliżu East 59th Street & 1st Avenue , a od wielu lat miejsce do wynajęcia na luksusowe przyjęcia, najczęściej wesela, które mogą kosztować do 300 tys.

Okoliczni mieszkańcy skarżyli się od dawna, że są niedopuszczani lub wypraszani z niewielkiego ogrodu z ławkami i zabytkową fontanną przed wejściem, a jest to teren należący do miasta i z racji tego powinien być dostępny dla każdego. W końcu złożyli pozew, w którym zaznaczyli, że Gustavino’s reklamuje ten ogród jako prywatny i jest to dodatkowa atrakcja urządzanych tam przyjęć, zyski są więc czerpane z własności publicznej. Żądają też, żeby zyski te zostały oddane i poświęcone na odrestaurowanie innych skwerów w tej okolicy. W następstwie pozwu, właściciel luksusowego obiektu przyznał, że plac jest parkiem publicznym i mylące tabliczki z napisem „Teren prywatny” zostały usunięte.

* 16 listopada: Vessel Holiday Lighting Ceremony, od 6 PM. Występy; Hellen Little, Anthony Ramos, New York Vocal Collective, Brooklyn United Drumline i kilka innych atrakcji. Tę część zakończy rozświetlenie choinek i dekoracji dookoła Vessel. Wstęp wolny, bez rejestracji. Natomiast od 7-9 PM, po wykupieniu biletu wstępu za $10, można będzie zwiedzać Vessel w środku i tam również przygotowano specjalne dekoracje świetlne.

* Coś dla miłośników pocztówek i kartek pocztowych, a jest ich coraz więcej. To stare hobby robi się znów modne, więc NYPL urządza spotkania deltiologów. Uczestnicy mogą na nich poznać historię pocztówek, obejrzeć słynne zbiory, ale też- korzystając z materiałów zapewnionych przez bibliotekę- stworzyć własne, ozdobić i napisać kartki pocztowe na różne okazje. Spotkania te odbywają się w piątki, w budynku przy 455 5th Avenue, zazwyczaj koło 6 wieczorem. Najbliższe- 20 listopada. Rejestracja na stronie NYPL, do udziału w tych i innych zajęciach nie jest potrzebna karta do biblioteki i są zawsze bezpłatne.

* 25 listopada, w środę, od 1-6 PM, pokaz balonów biorących następnego dnia udział w Thanksgiving Day Parade. Kiedyś między napełnianymi gazem gigantycznymi balonami można było po prostu spacerować, teraz jest to cała operacja, kolejki, nieliczne przejścia, barierki, nie mniej jest to ciągle okazja do obejrzenia tych olbrzymów w przyjemnej atmosferze. Impreza dla każdego wieku. Okolice American Museum of Natural History.



Instalacja „The Girl Puzzle“ na Roosevelt Island



Niewielki park o który walczyli okoliczni mieszkańcy



Instalacja „The Girl Puzzle“ na Roosevelt Island



Wystawa „Cursed!“

AUTO ONE
CAR REPAIR - BODY SHOP & SALES

LATO ODCHODZI, JESIEŃ JUŻ PUKA DO DRZWI!

Lato powoli dobiega końca, a przed nami chłodniejsze i deszczowe dni.
To idealny moment, aby zadbać o swój samochód!

AUTO ONE LLC
1 FARMINGTON AVE.
NEW BRITAIN, CT 06053
860-505-0816

ZAPRASZAMY NA JESIENNY SERWIS SAMOCHODOWY

- WYMIANA OLEJU I PŁYNÓW
- WYMIANA OPON
- HAMULCE
- ZAWIESZENIE
- ALIGNMENT
- NAPRAWY MECHANICZNE
- NAPRAWY BLACHARSKIE I LAKIERNICZE
- NAPRAWY PO KOLIZJACH
- I WIELE WIĘCEJ!

Bezpieczeństwo zaczyna się od sprawnego samochodu



CZY TWOJE OSZCZĘDNOŚCI EMERYTALNE SĄ BEZPIECZNE I DOBRZE ZARZĄDZANE?

CZY JESTEŚ GOTOWY NA EMERYTURĘ?

BEZPŁATNA EDUKACJA I POMOC Z MEDICARE PLANOWANIEM EMERYTALNYM RENTAMI ANNUITY / 401k / IRA

Aleksandra Mróz

licencjonowany specjalista ubezpieczeń
Medicare i na życie w stanach: CT, MA, RI, SC

tel. 860-997-3054

ola_mroz@yahoo.com
185 Silas Deane Hwy. Wethersfield, CT 06109

EAST SIDE AUTO LLC

POLSKI MECHANIK W NEW BRITAIN



Profesjonalna obsługa, dzięki której Twój samochód będzie bezpieczny i sprawny

Serwis:

- HAMULCE
- TŁUMIKI
- WYMIANA OLEJU
- PRZEGLĄD TECHNICZNY
- PRACE BLACHARSKIE



860-224-2563

eastsideautonb@gmail.com

347 East Street New Britain, CT



Farm House Art
#EpoxyResinCreations

Z miłością do naturalnego drewna

tworzymy unikatowe stoły, blaty, deski do wędlin, serów i nie tylko...
Każdy projekt wykonujemy ręcznie i indywidualnie, nadając drewnu nowe życie i tworząc meble, których nie ma nikt inny.







Z litego drewna pochodzącego z Connecticut:

- **czarny orzech,**
- **jesion i inne.**

Zamów wyjątkowy prezent.
Przyjmujemy zamówienia na prezenty świąteczne, urodzinowe, ślubne i na inne okazje.

FARM HOUSE ART LLC
CALL OR TEXT: (860) 538-2933
kfidali@yahoo.com



Udana noc z literaturą europejską

W opracowaniu Anny Rawskiej

- Musiałam mocno wytężać umysł, żeby w całej wspaniałości oddać po angielsku dowcipy, ukryte znaczenia i żartobliwe powiedzonka bohaterów tej książki- powiedziała podczas European Literature Night brytyjska tłumaczka Antonia Lloyd-Jones, od lat zajmująca się przekładami polskiej literatury.

I rzeczywiście bohaterowie opisani w powieści Mikołaja Łozińskiego „Stramer"- angielska wersja „My name is Stramer"- bywają zabawni, wzruszający, popełniają błędy i głupstwa. Nathan wrócił bez grosza przy duszy z Nowego Jorku z miłości do żony i ciągle marzy o zdobyciu fortuny, Rywka wolałaby realny wyjazd nad morze, a tymczasem mieszkają w Tarnowie, mają nieustające kłopoty finansowe i ich szóstka dzieci dorasta zbyt szybko. Córka zakochuje się, zresztą z wzajemnością, w żonatym mężczyźnie, część chce idealistycznie naprawić świat, a za komunizm grozi więzienie, któreś zauroczone zostaje syjonizmem, syn postanawia studiować filologię klasyczną bez sensu, bo uważa się za realistę i jako taki od razu szuka zwykłej pracy i w ogóle ciągle coś, bo pies i kot też mają swoje potrzeby. Groteska, anegdota, radość, smutek. W tle; wydarzenia polityczne dwudziestolecia międzywojennego, zmiany społeczne, zmiany mentalne.

Czytelnik wie, co całą tę gromadkę czeka. Oni nie, co najwyżej przeczuwają.

Mikołaj Łoziński- rocznik 1980- jest doświadczonym, wielokrotnie nagradzanym autorem, ma na swoim koncie 14 książek.

Studiował- na Sorbonie- socjologię. Może to dlatego jego książki są pełne szczegółów, pokazują mechanizmy poprzez zachowania i reakcje ludzi. Bardzo ciekawy sposób obrazowania. W trakcie pracy nad tą, w Polsce wydaną w 2019 powieścią, autor przeszukując w archiwach zapiski. listy i dzienniki, uświadomił sobie, jak bardzo zróżnicowana była społeczność żydowska żyjąca w dwudziestoleciu międzywojennym w Tarnowie. Jedni są mniej, inni bardziej religijni, różnią się ideałami i pomysłami na to, co w życiu najważniejsze, przynależą do różnych opcji politycznych.

Impreza prezentująca raz w roku to, co dzieje w przetłumaczonej na angielski literaturze europejskiej, staje się coraz większym wydarzeniem i tym razem, choć zabytkowa kamienica w której mieści się Ukrainian Institute of America, jest obszerna, panował tłok. Duży. Na pewno mogli być z tego zadowoleni autorzy, frekwencja na spotkaniach z czytelnikami zawsze cieszy.

Natomiast goście muszą wybierać- i to bywa frustrujące.

Każdy autor ma jedną, trwającą pół godziny prezentację swojej książki w trakcie której czytane są wybrane fragmenty, poznaje się tłumacza i można zadawać pytania.

Każdy bierze też udział w godzinnym panelu na określony temat, jest to moderowana dyskusja w której bierze udział 4-6 autorów. Spotkania te odbywają się jednocześnie, w kilku salach. Niektórzy decydują się więc na bieganie z piętra na piętro.

W tegorocznej edycji ELN udział wzięło 14 autorów, z 14 europejskich państw. W tym Nadia Terranova z Włoch, której każda książka natychmiast wywołuje szum wśród tłumaczy, bo wiadomo, że będzie zamawiana przez wydawców z różnych krajów.

Bardzo sumiennie tłumaczyła, w jaki sposób skonstruowała swoją powieść, jak powiązała postaci i wydarzenia z określonymi żywiołami i kartami tarota. Skupiona, dokładna- i w pewien sposób magiczna, słuchacze dosłownie zastygli w czasie jej prezentacji i słuchania fragmentów. Czytała w swoim języku, jej tłumaczka po angielsku. Okazuje się, że nawet jak się nie zna włoskiego , można docenić melodykę zdań i fraz. Niestety, panel w którym brała udział wraz z estońską powieściopisarką Caroline Pihegas i portugalską poetką Paula Neves - Resillience& What the Earth Reeals- odbywał się w tym samym czasie, co i panel z naszym autorem.

Nie mógł niestety przyjechać z Ukrainy Yuri Andrukhovych, autor zbiorów poezji i siedmiu powieści, który jest uważany za najwybitniejszego, żyjącego pisarza ukraińskiego i jednego z czołowych przedstawicieli ukraińskiego postmodernizmu. Pisze książki pełne satyry i literackiej zabawy, a jednocześnie, zazwyczaj wciągające czytelnika w nieco mroczne, tajemnicze klimaty i atmosferę nadciągającej nawałnicy.

Jego powieść „Radio Night", była jednym z głównych punktów programu, prezentował ją i odczytał list od autora tłumacz, wykładowca na Columbia University, Mark Andryczyk. Książka ta ukazała się też po polsku, pod tytułem „Radio Noc". Jest to znakomicie skonstruowana powieść, której główny bohater, pianista Josyp Rotski dzieli się historiami ze swojego pełnego przygód i prześladowań życia w nocnej audycji radiowej. Gra muzykę- i znika równie tajemniczo, jak się pojawił. Jako jeden z bohaterów rewolucji w swoim kraju, wciąż pozostaje ścigany przez reżim. Wyważony erotyzm, tajemnica, atmosfera zagrożenia w alternatywnym, nasyconym muzyką świecie.

Z Czech przyjechała Petra Hůlová, autorka, która w Europie Środkowo-Wschodniej wywołuje burzliwe debaty na temat moralności i kapitalizmu, a z Niemiec Michael Lentz, ceniony, popularny pisarz, poeta i muzyk.

Mikołaj Łoziński wziął udział w panelu pt. „Europe's Haunted Century". Wystąpili tu autorzy, których książki nawiązują do wydarzeń z historii XX wieku. Marcus Burokas z Litwy mówił o najnowszym tomiku swoich poezji pt„Sejsmografy", w którym stara się zmierzyć ze wstrząsami wojny rosyjsko-ukraińskiej z perspektywy obserwatora. Poeta ten był ,uczestnikiem grupy „Magnus Ducatus Poesis". Ta ponadbałtycka organizacja artystyczna, która w swojej twórczości odwoływała się do dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego. Grupa powstała w Mińsku na Białorusi z



Od lewej: Prowadzący spotkanie moderator z PEN America, Mikołaj Łoziński, Tanja Paar z Austrii, litewski poeta Marius Burokas i irlandzki pisarz Tadhg Mac Dhonnagain



Mikołaj Łoziński i Antonia Lloyd-Jones, która przetłumaczyła na angielski ponad sto książek polskich autorów

inicjatywy litewskiego poety i tłumacza Vladasa Braziūnasa. Poeci z Ukrainy, Białorusi, z Litwy i z Polski, spotykali się, przyjaźnili, wymieniali pomysłami. Gdy rozpoczęła się okupacja Krymu i inwazja na Donbas, wszystko to stało się skomplikowane, życie zaczęło się rwać.

Irlandczyk Tadhg Mac Dhonnagain- scenarzysta, autor książek dla dzieci, poeta- opowiedział o swojej powieści „Madame Lazare", którą uznano za najlepszą w historii powieść napisaną w języku gaelickim, którym się posługuje. Jest to historia kobiety, która wykorzystując powojenny chaos, zmieniła swoją tożsamość, przekonała wszystkich, że jest jedyną z całej leżącej w głębi Estonii wioski ocalałą z Holocaustu. Dopiero gdy na starość dopadła ją demencja, zaczęła mówić w języku, którego nikt nie rozumie. Jej wnuczka stara się znaleźć kogokolwiek, kto rozpozna, co to za język i krok po kroku odtwarza prawdziwe losy swojej babki.

I jedyna kobieta w tym gronie; Tanja Paar z Austrii, filozofka z wykształcenia. Bohaterowie jej powieści starają się ułożyć swoje życie w Anatolii, w okolicach roku 1890. Nie mają ślubu, mają troje dzieci i w związku z tym w różnych miejscach świata .w tym



Mark Andryczyk czyta fragmenty powieści „Radio Night". Autor, Yuri Andrukhovych, nie mógł przyjechać

czasie. nie ma dla nich miejsca. Ich tureccy sąsiedzi, budowa pierwszej linii kolejowej w tej okolicy, wydarzenia historyczne, wszystko to zmienia ich widzenie świata.

Każdy z autorów starał się powiedzieć, dlaczego wybrał taki temat. I, jak się okazało, każdy czerpał z doświadczeń swoich rodzin, inspirowały ich okruchy wspomnień, zachowane pamiątki i chęć przeanalizowania tego, jaki wpływ mają wydarzenia historyczne i polityczne nie tylko na życie, ale i na ludzkie emocje i dusze.

75 lat temu fabrykę FSO opuściła pierwsza Warszawa M-20

75 lat temu, 6 listopada 1951 r., z taśmy montażowej warszawskiej Fabryki Samochodów Osobowych zjechał pierwszy samochód Warszawa M-20. Dał on początek powojennej produkcji aut osobowych w naszym kraju. Wydarzenie to utrwaliła „Kronika filmowa", zostało także zrekonstruowane w serialu „Dom".

Data była nieprzypadkowa – rozpoczęcie produkcji miało uczcić 34. rocznicę rewolucji październikowej 1917 r.

„Inicjatorem zobowiązań ku czci rewolucji październikowej jest w bieżącym roku Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu. Produkcja tej fabryki miała się rozpocząć w 1952 roku, jednak załoga postanowiła – dla zamanifestowania swych uczuć wdzięczności dla Związku Radzieckiego i swego uświadomienia – oddać pierwszy samochód osobowy produkcji polskiej do użytku w dniu 6 listopada 1951 roku" – podawał grudniowy numer miesięcznika „Motoryzacja".

I dalej: „Pomoc Związku Radzieckiego, naszego wielkiego przyjaciela i sojusznika, w uruchomieniu tej fabryki jest ogromna. Maszyny, dokumentacja techniczna, specjaliści, inżynierowie to zaledwie część tego, co należałoby wymienić w ramach pomocy udzielonej nam dla uruchomienia fabryki. Z taśmy głównej w FSO schodzić będą wozy osobowe, nowe polskie samochody, które w niedługim czasie zapełnią nasze szosy i ulice oraz uniezależnią nas od kosztownego taboru zagranicznego".

Niespełna dwa tygodnie po rozpoczęciu produkcji, 19 listopada, cztery pierwsze Warszawy M-20 zostały skierowane do badań drogowych. Na potrzeby mediów próbę tę nazwano: „I Rajd Doświadczalny Samochodów M-20 Warszawa".

Oficjalna propaganda w różny sposób nagłaśniała rozpoczęcie produkcji samochodów w FSO. Podstawą były przemówienia działaczy partyjnych, uroczystości i publikacje prasowe, ale zdawano sobie sprawę, że do mas najlepiej docierają lżejsze, rozrywkowe formy. Napisano więc piosenkę, którą śpiewały największe ówczesne gwiazdy teatru – Alina Janowska i Marian Łącz. Zaczynała się od słów: *„Wszyscy wiemy – Warszawiak do niedawna był dumny z Mariensztatu, Łazienek i Zygmunta kolumny. A jak chciał się pochwalić przed innymi, to szedł na te schody, na Trasie W-Z. Dzisiaj nowy ma powód, żeby nosa zadzierać! Bo Warszawa, wiadomo, znowu górą, cholera! Kiedyś wszędzie piechotą trzeba było ci iść lub się tłoczyć w tramwaju, a dziś! Warszawą po Warszawie, przed siebie wzdłuż i wszerz, bez ścisku, bez tłoku, z dziewczyną przy boku, pojedziesz, dojedziesz, gdzie chcesz".*

Przez pierwsze lata samochody Warszawa M-20 były montowane z części dostarczanych ze Związku Radzieckiego. Stopniowo zwiększany był udział części wytworzonych w Polsce. Dopiero od 1957 r. auta były w pełni polskie.



Pierwsze samochody Warszawa M-20 wyprodukowane w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Fot. PAP/Jerzy Baranowski

Produkcja była niewielka, dużo mniejsza niż ówczesne potrzeby. Było to głównie spowodowane skromnym parkiem maszynowym i niskimi kwalifikacjami robotników. Warszaw M-20 montowanych z radzieckich części powstało nieco ponad 15 tys. W kolejnych latach produkcja wynosiła 13-15 tys. pojazdów rocznie. Dla porównania, gdy w FSO rozpoczęto wytwarzanie Polskiego Fiata 125p, wielkość produkcji osiągnęła 100 tys. aut rocznie.

Powstałe w FSO Warszawy w 80 procentach przeznaczone były na potrzeby firm i instytucji państwowych. Niewielka część produkcji była przeważnie rozdzielana uznaniowo lub sprzedawana prywatnym taksówkarzom. Nie były to auta powszechnie dostępne dla obywateli, ale każdy miał z nimi styczność - Warszawy M-20 jeździły po ulicach jako taksówki, radiowozy MO, karetki pogotowia czy auta służbowe.

Niedługo później zaczęły być też wykorzystywane do zmagań sportowych - ówczesne władze pozwalały pracownikom państwowym na korzystanie z aut służbowych w imprezach sportowych. Oczywiście z zachowaniem rozwagi i odpowiedniej dbałości o auto. Miało to służyć podnoszeniu praktycznego doświadczenia kierowców. W 1952 r. w Samochodowych Mistrzostwach Polski (w kategorii do 2500 cm sześc.) pierwsze pięć miejsc zajęły Warszawy. „Mistrz Polski – S. Wierzba, FSO Warszawa M-20; I wicemistrz Polski – M. Niedźwiecki, FSO Warszawa M-20; II wicemistrz Polski – W. Gilewicz, Katowice, FSO Warszawa M-20; czwarte miejsce – D. Zalewa, Katowice, FSO Warszawa M-20; piąte miejsce – M. Repeta, FSO Warszawa M-20" – informował tygodnik „Motor" w 1952 r.

W 1954 r. rozpoczęto eksport polskich Warszaw m.in. do Chin, Rumunii, Węgier, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Turcji, Kuby, Kolumbii, Korei Północnej, Wenezueli, Wietnamu, Finlandii i Norwegii. Egzemplarze przygotowywane na eksport, zwłaszcza do krajów dewizowych, były staranniej montowane i wykańczane. Odbiorcy zagraniczni zdawali sobie sprawę z ich przestarzałej konstrukcji, ale doceniali trwałość aut i ich niewysoką cenę. Właśnie z tych powodów nasze Warszawy były za granicą często używane jako taksówki.

W 1955 r. rozpoczęto w FSO adaptowanie seryjnych Warszaw M-20 do zadań specjalnych. Jako pierwszą zbudowano partię wozów przystosowanych do przewozu listów i prasy. Kolejną wersją – stworzoną na zamówienie Ministerstwa Zdrowia – były karetki dla Pogotowia Ratunkowego do przewozu chorych w pozycji leżącej. Auta trafiały też do milicji. Zaczęły się też prace konstrukcyjne nad wersjami dostawczymi (pick-up i furgon). W 1964 r. Warszawę M-20, zwaną popularnie „Garbatą", zastąpił model z nową karoserią typu sedan. Rok później w gamie aut FSO pojawiła się też Warszawa kombi.

Wszystkie ważne momenty związane z kolejnymi etapami produkcji samochodów Warszawa skrupulatnie utrwalała „Kronika filmowa". Dziś te materiały są jednymi z najlepszych dokumentów epoki. W niektórych produkcjach fabularnych Warszawy bywały ważnym bohaterem, jak np. w serialu „Dom" (1980-2000), w którym inż. Andrzej Talar (Tomasz Borkowy) był pracownikiem FSO. Również w filmach „Smarkula" (1963), „Mocne uderzenie" (1966) oraz serialach „Kapitan Sowa na tropie" (1965), „Przygody psa cywila" (1968-1970) i „Doktor Ewa" (1970) samochody Warszawa odgrywały ważne role.

„28 lutego 1973 r. zjechał z taśmy produkcyjnej Fabryki Samochodów Osobowych ostatni samochód Warszawa z numerem fabrycznym 255119. W ciągu 21 lat wytwarzania przeszło ćwierć miliona tych samochodów wyjechało z Żerania" – pisał tygodnik „Motor" w 1973 r. „Mimo licznych dokonywanych na Żeraniu zmian konstrukcyjnych samochód ten produkowano w FSO przez ponad 20 lat według technologii odpowiadającej poziomowi lat 50. Z biegiem czasu stał się on wyrobem nienowoczesnym, materiałochłonnym i kosztownym w produkcji" – napisano dalej. W artykule przytoczono też ekonomiczne powody tej decyzji: „Z materiałów niezbędnych do wykonania dwóch samochodów Warszawa można zrobić trzy Polskie Fiaty 125p".

6 listopada 1951 r. był kulminacją zawiłej historii zapoczątkowanej ponad cztery lata wcześniej. Pierwsze powojenne plany uruchomienia seryjnej produkcji samochodów osobowych w Polsce sięgają 1946 r. Ówczesne władze ustaliły wówczas, że tworzenie własnych konstrukcji jest w szybkim czasie niemożliwe. Postanowiły, że produkcja aut rozpocznie się na podstawie licencji. Na początku 1947 r. rozpoczęły rozmowy z Fiatem. Po wielomiesięcznych negocjacjach w grudniu 1947 r. podpisane zostało porozumienie, a nieco później umowa licencyjna. Była to dla nas korzystna umowa. Strona polska za licencję miała zapłacić dostawami węgla, żywności oraz wyrobów przemysłu metalowego i chemicznego. W zamian mieliśmy dostać dokumentację i oprzyrządowanie do produkcji Fiata 1100.

Niebawem zaczęła się budowa nowej fabryki samochodów na Żeraniu. Po kilkunastu miesiącach prace jednak przerwano - Józef Stalin stwierdził, że państwa socjalistyczne powinny się wspierać wzajemnie, a nie korzystać z pomocy państw kapitalistycznych. Stalin kazał nam zerwać umowę z Fiatem, a w zamian zaoferował licencję radzieckiego samochodu GAZ M20 Pobieda. Na przełomie lat 1949 i 1950 r. podpisano umowę i budowę fabryki wznowiono. W przeciwieństwie do porozumienia z Fiatem umowa licencyjna ze Związkiem Radzieckim była dla nas niekorzystna. Ekonomia nie miała tu jednak wielkiego znaczenia, główną rolę odegrała presja siłowa i polityczna.

Licencję na produkcję samochodu osobowego GAZ M20 Pobieda Polska dostała od ZSRR bezpłatnie, co podkreślała radziecka propaganda. Przemilczała zaś to, że za dokumentację techniczną musieliśmy zapłacić 130 mln zł, natomiast za tłoczniki wraz z oprzyrządowaniem maszyn - 250 mln zł. GAZ M20 Pobieda był samochodem konstrukcyjne przestarzałym oraz bardzo kosztownym w produkcji i eksploatacji.

Rozpoczęcie produkcji w FSO dało początek polskiemu przemysłowi samochodów osobowych, rozwijanemu później także w innych zakładach. Po zmianach politycznych i gospodarczych, zainicjowanych w Europie w 1989 r., polski przemysł motoryzacyjny wszedł na nowe tory funkcjonowania w realiach gospodarki rynkowej. To stało się początkiem nowego rozdziału historii tej branży. Produkcja samochodów w FSO trwała do 2011 r. Później, po kilku latach stagnacji, teren został sprzedany deweloperowi i od kilku lat w miejscu dawnych hal fabrycznych powstają domy mieszkalne.

Tomasz Szczerbicki (PAP)
Dzieje.pl

Punkt widzenia zależy od...? Czyli o pamięci historycznej

Początki historiografii, czyli ogólnie spisywanie ważniejszych wydarzeń państwa, miasta czy cywilizacji sięgają już starożytności. Za ojca historii uznaje się powszechnie Herodota z Helikarnasu, który już prawie pół tysiąca lat przed naszą erą opisywał wojny grecko-perskie. Od tamtej pory można mówić o historii jako spisie przeszłości, który ma na celu, aby coraz nowsze pokolenia nie zapomniały istotnych wydarzeń, które miały miejsce jeszcze przed ich narodzinami.

Tak samo można powiedzieć, że od ponad 2000 lat historia jest stale spisywana i przekazywana dalej w przyszłość, gdzie też były okresy, z których już mało się ostało źródeł i spisów, szczególnie wiarygodnych, np. tzw. „ciemne wieki" po upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Szczególnie w ostatnich stuleciach można mówić momentami o bardzo szczegółowym spisywaniu dziejów, które do dzisiaj nie tyle przypominają ciągle o najistotniejszych wydarzeniach, ale również dawnej codzienności, modach czy normach. Najważniejsze jednak w świadomości społecznej jest historia narodowa i także ta, która dotyczy całego globu, gdyż to one wpłynęły i nadal wpływają na całe pokolenia, społeczności i nacje. Wydaje się, że historia pozostaje i pozostanie historią, lecz warto pamiętać, że stanowi przede wszystkim też przestrogę i naukę na przyszłość, jakie kroki i jak ich skutki potrafią doprowadzić do upadków nawet imperiów. Jednakże ciężko też momentami nie tyle zdecydować, ale być pewnym czy niektóre wydarzenia historyczne nie są fałszowane lub na tyle odginane na własną korzyść przez niektóre grupy. Do tego czasami warto się zastanowić, komu warto budować piedestały, komu nie, a może to i tak historia, i pamięć dla najmłodszych pokoleń, z której nie zawsze warto być dumnym.

Historia należy to jednej z tych nauk, których de facto nie da się przekłamać, gdyż ma odwołanie stricte do jakiegoś źródła, w którym jasno jest napisane jak było i co miało miejsce. Oczywiście kronikopisarze często dawali się ponieść wodzy fantazji lub byli przekupywani, by pisać to co im zaproponowano, albo coś przemilczeć. Również są różne niepewności, ale często i tak stanowią fragment jakiegoś wydarzenia, a nie cały ciąg historyczny. Tak czy siak, jest nauką tak jak matematyka, czy biologia, gdzie zbytnio nie ma miejsca na polemikę, bo wszystko jest wyłożone „czarno na białym", a tak przynajmniej mogłoby się wydawać. Oczywiście nie jest to współczesnym problemem, że w dialogu publicznym dosyć często można natknąć się na to, że dochodzi do polemiki z historią. Ale w jakim sensie? Otóż takim, że często pewne fakty są bardziej naciągane, a niektóre wręcz pomijane, tylko po to, żeby móc nadać wydźwięk swoim poglądom. Coraz częściej zapomina się o tym, że tak jak religii nie powinno się wiązać ściśle z polityką, tak też nie powinno się zmieniać historii dogodnie do swojej narracji.

Można to zauważyć już nawet przy rozmowach z ludźmi z innych krajów. Dla Rosjanina Polska to najczęściej przecież stara ziemia cesarska, a komunizm w Europie wschodniej to nie było wcale narzucenie systemu, ale wyzwolenie. Takie interpretacje w zależności od chęci uzyskania sprzyjającej narracji są równie częste przy sporach terytorialnych. Dyskusja na temat przynależności Krymu pokazała, jak często można przekłamywać historię na swoją korzyść. Rosja oczywiście jest zdania, że półwysep jest pełnoprawnie ich, głównie przez to, że oni włożyli w te tereny najwięcej kapitału i najbardziej go rozwinęli w ciągu paru stuleci panowania nad nim, z kolei strona ukraińska ciągle odwołuje się do przekazania Krymu przez Chruszczowa, a prawda też leży trochę pośrodku, bo prawie każdy już zapomniał, że w zasadzie też przez liczne stulecia na Krymie żyły mniejszości greckie, rusińskie, a głównie Tatarzy, którzy mieszkali tam od XIII w. i przybyli wraz z podbojami mongolskimi, a masowo zostali wysiedleni, a wręcz wywiezieni niespełna sto lat temu. Inny przykład to Kosowo, które tak naprawdę przez około 500 lat było pod panowaniem Turków osmańskich. Z jednej strony Serbowie uważają je za kolebkę swojej państwowości jak i za region o znaczeniu tożsamościowym, a z drugiej strony tego są Albańczycy, którzy się tam przesiedlili za panowania osmańskiego i stanowią tam znaczącą część populacji. Tutaj właśnie pojawia się kwestia, po jakich czynnikach powinno się patrzeć przy takich sytuacjach, na co odpowiedź jest krótka – obecnych, bo tak jak każda ze stron ma poniekąd racje, a przede wszystkim każda ma swoją, tak żadnej nie jest w smak pełna perspektywa historyczna.

Wśród takich dyskusji historyczno-polityczno-poglądowych, prócz tylko sporów o terytoria i interpretacje historii można też często natrafić na licytowanie się, który z narodów doznał więcej cierpienia na przestrzeni stuleci lub też, który może stawiać się powyżej innego. Na początku trzeba zaznaczyć, że każdy naród miał w czasie swojego istnienia epizody tragiczne, bardziej lub mniej, np.: Francja i rewolucja francuska, Hiszpania z licznymi wojnami domowymi, Polska z całą swoją martyrologią, Węgry, Armenia czy Grecja ze stuleciami bez własnego państwa i pod butem wrogich mocarstw. Pojawia się jedynie problem, że niektórzy politycy, czy nawet ludzie oczekują momentami uprzywilejowania tylko z uwagi na to, że pochodzą z konkretnego państwa czy grupy etnicznej. Oczywiście nie można umniejszać cierpienia żadnego narodu, ale to właśnie historia wskazuje też przez takie czasy na to, na czym powinny się skupić współczesne pokolenia, aby ponownie do tego nie doszło i tak samo trzeba pamiętać o niewinnych ofiarach takich okresów. Największym jednak problemem w tym jest czasem syndrom ofiary, przy którym buduje się narrację, że dany naród przez to, jak został potraktowany w innych czasach, przez innych ludzi i władców, ma prawo narzucać swoją wolę w imię „moralności".

Wkradł się jeszcze temat wywyższania swojego narodu na podstawie np. odkryć. Czasami można usłyszeć na forach społecznościowych jak niektóre osoby stwierdzają wprost, że jakiś kraj jest lepszy, bo ktoś z tego kraju wynalazł lub odkrył coś przełomowego, tudzież wniósł swoją kulturą wiele do innych kultur. Przy takich sytuacjach trzeba przyznać rację, że tak, można to zaznaczyć i być za to wdzięcznym, i tego świadomym, ale nie jest to przedstawienie właśnie stanu obecnego danego państwa lub społeczeństwa, również nie jest to stricte argument merytoryczny np. w polityce. Pewien czas temu można było znaleźć filmik w internecie, na którym obywatelka Ukrainy jako przykład wyższości naukowej i intelektualnej Ukraińców nad Rosjanami podaje przykład tego, że pierwsza uczelnia wyższa we Lwowie powstała wcześniej niż w Moskwie, co jest o tyle kuriozalne, że podwaliny pod uniwersytet lwowski położyli polski król i polscy zakonnicy, a ogólnie nie jest to żadnym argumentem merytorycznym. Tak samo można ciągle obserwować jak naciąganie prawdy historycznej lub jej przemilczenie służy argumentacji politycznej, która kręci się najczęściej w takich przypadkach wokół niczego.

Ciągle interpretowanie historii po swojemu jest niestety plagą polityki, lecz z historią wiąże się też sposób jej upamiętniania. Kto zasługuje na pamięć i jak można to rozstrzygać? Oczywiście historii nie da się kreować tak jak się chce, lecz jest rzeczą, która się już nie zmieni i jest stała. W obliczu tego pozostaje jeszcze drugi aspekt warty omówienia: Komu przysługują

A & M Chiropractic, LLC





Dr. Anita & Dr. Maciek Kolodziejczak
160 West Street, Ste C
Cromwell, CT 06416
www.amchiro.com

Leczenie Nieinwazyjne
- Dyskopatii
- Bóli głowy
- Rwy kulszowej
- Zapalenia mięśni i stawów
- Urazów powypadkowych
- Urazów w pracy (Worker's compensation)
- Kontuzji i urazów sportowych
- Wad postawy u dzieci
- Bóli kręgosłupa w czasie ciąży

Bezpłatna konsultacja



Lekarze wraz z personelem mówią w języku polskim
Akceptujemy większość ubezpieczeń medycznych jak również oferujemy dogodny plan płatności

860 - 398 - 5420

pomniki i pamięć? Nad czym warto się zastanowić, szczególnie, że jesteśmy narodem, który przeżył różne systemy i okupacje.

Kwestią bardziej kontrowersyjną jest już to, kto zasługuje, aby stać na postumentach, a kto nie. Tutaj najczęściej pojawiają się już bardzo zagorzałe dyskusję z uwagi nie tylko na to, że systemy polityczne i wyznawani bohaterzy się zmieniają, ale również dlatego, że w całej historii i w każdym narodzie są postaci bardziej i mniej kontrowersyjne, o których nie da się mówić tylko w czarno-białych barwach. Oczywiście są też postaci, których wręcz jednoznacznie nie powinno się upamiętniać jak np. Adolf Hitler oraz inni nazistowscy dygnitarze, których upamiętnienia nie znajdzie się nigdzie, a i również ich szczątki zostały pochowane w miejscach nieznanych, żeby właśnie nie powstawały na nich miejsca kultów. Jednakże są postaci też niejednoznaczne czy też różnie interpretowane w zależności od historii i tożsamości danego narodu.

Jednym ze zrozumiałych przykładów jest np. pomnik Minina i Pożarskiego w Moskwie, którzy byli przywódcami powstania przeciwko wojskom i interwencji polskiej w czasie wielkiej smuty. Więc tak jak dla nas można powiedzieć, że nie były to osoby pozytywne, tak jednak dla Rosjan są już bohaterami.

Zagorzała jednak jest wciąż dyskusja wokół koncepcji „nowego panteonu bohaterów" Zełeńskiego, który wprost stawia postaci Bandery, Szuchewicza i Konowalca na jego czele. Trzeba zaznaczyć, że tak jak założyciel ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego – Konowalec, jest dla nas Polaków postacią jeszcze dosyć neutralną i o małym wydźwięku (można by go wręcz porównać do postaci Piaseckiego w okresie II RP), tak już Szuchewicz i Bandera, a w szczególności ich organizacja - UPA, która mordowała wszystkie mniejszości na terenach dzisiejszej Ukrainy zachodniej, są słusznie potępiani, nawet już oficjalnie w prawie unijnym. Pomimo tych jednoznacznych głosów potępienia ukraiński rząd ciągle pozostaje przy swojej narracji, w której są to bohaterowie, chociaż zabijali setki tysięcy ludzi. Stąd też warto zaznaczyć, że każdy z narodów ma postaci i wydarzenia w swojej historii, którymi nie wypada się chwalić.

Tutaj można podać za przykład dosyć dobrą i pokorną postawę polskich rządów w stosunku do pogromu w Jedwabnem, który został przeprowadzony na mniejszości żydowskiej przez polskich sąsiadów. Tak, nie jest to powód do dumy, ale należytą właśnie postawą jest upamiętnienie ofiar i wyciągnięcie wniosków z tego wydarzenia.

Cóż jednak zrobić, kiedy ofiary są też niejednoznaczne? Tutaj można się odwołać chociażby do AL w czasie 2WŚ. Była to oczywiście organizacja komunistyczna działająca z woli komunistów, jednakże często byli to też zwykli ludzie, którzy często wierzyli nie w sam komunizm, socjalizm, czy jakąkolwiek inny system polityczny, ale w wolną i niepodległą Polskę, dla której właśnie walczyli. Odwołać się tutaj można do pewnych dzieł kinematografii jak serial „Dom" lub „Jak rozpętałem drugą wojnę światową". W serialu główny bohater Andrzej Talar, pomimo bycia żołnierzem właśnie AL., nie walczy o komunizm ani tym bardziej sama ideologia go nie interesuje, gdyż jego głównym celem jest odzyskanie przez Polskę niepodległości. Z kolei w kultowym filmie komediowym Franek Dolas zapytany o jaką Polskę chce walczyć, odpowiada w następujący sposób: „Ale jak to o jaką?... Przecież Polska jest tylko jedna". Tu można się więc zastanowić, czy ważniejsza jest ideologia, czy jednak cel, jaki przyświecał walczącym. Z kolei w Austrii można zaobserwować trochę odrębne stanowisko. Albowiem tak jak we Wiedniu można natrafić na liczne upamiętnienia ofiar nazizmu i chwalebne monumenty dla ojców republiki, to w samych kościołach często można się spotkać z tablicami pamiątkowymi ku pamięci np. poległym i zaginionym żołnierzom spod Stalingradu lub z 2. Dywizji pancernej. To porównanie stanowisk może nasunąć pewne pytanie: Czy to była wina żołnierzy, że walczyli pod taką banderą i w takim systemie, i czy w ogóle mieli inny wybór?

Też pojawia się kwestia tego, co robić z pomnikami, które zostały postawione przez reżim antybohaterom i dzisiaj jest już to nieaktualne. Można stwierdzić, że rozwiązania są w zasadzie trzy: takowe upamiętnienie można pozostawić, o ile jego wydarzenie i postać nie jest na tyle kontrowersyjna; można go wyburzyć i rozmontować; albo jedno z ciekawszych wyjść, można go na tyle zmodyfikować, żeby zmienić jego znaczenie i interpretacje. W tym temacie jednoznacznie można stwierdzić, że np. w dużej mierze działania dekomunizacji w Polsce odpowiednio potraktowały pomniki Stalina, Dzierżyńskiego i innych im podobnych, które skończyły na złomie lub w muzeach. Problem pojawia się jednak momentami, kiedy takie postumenty stanowią jedną z cech charakterystycznych miasta albo upamiętniani są jednocześnie kontrowersyjni jak i zasłużeni dla społeczności.

Z pierwszą sytuacją tego typu można napotkać się w Rzeszowie, w którego centrum stoi pomnik czynu rewolucyjnego, zbudowany w latach 70-tych dla upamiętnienia krwawo stłumionych wystąpień robotników i chłopów w II RP. Obiekt jednak przez dekady nabrał nie tylko charakteru zabytkowego, ale stał się też symbolem miasta, który bardzo często widnieje na pocztówkach i zdjęciach, a z którym nadal wiąże się wiele kontrowersji, gdyż część pragnie jego wyburzenia, a część pozostawienia jako zabytku i właśnie cechy rozpoznawalnej miasta. Były liczne sugestie i pomysły co z nim zrobić, ale żadne tak naprawdę nie doszły w pełni do skutku. W obliczu takiego impasu momentami można się zastanowić, czy może nie da się pogodzić obu tych rzeczy i pozostawić go, ale zmienić jego symbolikę, a przede wszystkim nazwę, tak aby nie był już symbolem komunistycznej przeszłości, a przynajmniej powoli wymazywać jego dawną tożsamość.

Z drugą z wcześniej wymienionych sytuacji można również napotkać się w Wiedniu. Chodzi dokładniej o pomnik Karla Luegera – byłego burmistrza stolicy Austrii z 2 poł. XIX w. Przysłużył się bardzo miastu będąc poniekąd symbolem jego rozwoju do skali metropolii i modernizacji, jednakże teraz jest postacią kontrowersyjną, z uwagi na to, że był zawziętym antysemitą, a później również symbolem dla austrofaszyzmu i nazizmu w czasie anschlussu Austrii. Konflikt o jego pomnik trwał bardzo długo, a emocje sięgnęły zenitu w ostatniej dekadzie. Jak więc miasto rozwiązało ten problem? Pomnik pozostał w uznaniu dla jego zasług, ale został przechylony specjalnie o pewien kąt, żeby symbolicznie ukazać pewną skazę na jego upamiętnieniu, tym samym stawiając na przede specjalną tablicę objaśniającą, dlaczego i jakie kontrowersje wiążą się z tą postacią.

Tak więc trzeba pamiętać, że historię może z wiekami da się wymazać, ale tego co już jest zapisane i znane nie da się ani zmienić, ani w pełni zmanipulować. Tym bardziej w konsternacji mogą pozostawiać odbiorców już nie tylko wypowiedzi, które jawnie wskazują na brak zainteresowania i znajomość historii, ale te, które uparcie próbują wmawiać lub pomijać pewne aspekty historyczne, tym samym grając na własną korzyść. Takie coś jest jedynie godne potępienia, nie dlatego, że ktoś chce coś pominąć, ale głównie dlatego, że buduje to momentami błędną narracje w społeczeństwie doprowadzając często do wrogości lub nienawiści w stosunku do pewnych środowisk, nacji lub grup, które często nie są niczemu winne. Do tego też warto mówić o tym, że historia też nie jest w pełni czarno-biała, szczególnie jeśli chodzi o losy zwykłych ludzi, jak również o pomijanie pewnych ofiar lub bohaterów, którzy poświęcili swoje życie dla słusznej sprawy albo mają swój wkład w rozwój i dobrobyt danego społeczeństwa, tylko ze względu na to, pod jakim kolorem politycznym służyli nie mając do końca wyboru, co nie sprawia, że nie są „godni" pamięci. To, że jakiś stary system upadł, główni bohaterowie się zmienili, a politykom czy części ludziom jest to w niesmak tak samo nie stanowi przyzwolenia na niszczenie pomników, których znaczenie lub wydźwięk można zmienić lub zostały postawione wydarzeniu, które nie ma stricte wydźwięku politycznego. Tak samo nie musimy być dumni z pewnych wydarzeń w naszej historii, ale nie powinien być to powód do tego, żeby wykazywać wyższość moralną poprzez ich pomijanie, a należy tak samo je upamiętniać i odnosić się do nich z pokorą. Jest jeden cytat przypisywany Piłsudskiemu, który bardzo dobrze zakończy i podsumuję myśli tu zebrane: „Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości".

Michał Węglarz



Transfer Wilfredo Leona „przesądzony"...

Środowisko siatkarskie obiegła informacja „przesądzonym" transferze Wilfredo Leona z Bogdanki LUK Lublin do tureckiego giganta Halkbanku Ankara. Reprezentant Polski podpisze z nowym klubem umowę, na mocy której stanie się najlepiej zarabiającym siatkarzem na świecie. W nowym zespole Wilfredo Leon ma zagrać jednak dopiero w sezonie 2027/28.



O transferze Wilfredo Leona do ligi tureckiej jest głośno już od jakiegoś czasu.

Transfer Wilfredo Leona jest już na ostatniej prostej i nie wiadomo, co musiałoby się wydarzyć, żeby do niego nie doszło. Gwiazda reprezentacji Polski przeniesie się z Bogdanki LUK Lublin do Halkbanku Ankara.

- Możemy już dzisiaj zakładać, że Wilfredo Leon zostanie zawodnikiem Halkbanku Ankara w sezonie 2027/2028. Po raz pierwszy zagra w tureckiej ekstraklasie. Prawdopodobnie będzie też najlepiej zarabiającym siatkarzem na świecie.

O jakich pieniądzach mówimy? Rzekomo o 1,5 miliona euro za sezon. Sam Wilfredo Leon nie zaprzeczał transferowym doniesieniom, ani ich nie potwierdzał. Przekazał tylko, że jego rodzina zna już jego decyzję i że w razie transferu nie poleci z nim mieszkać w Turcji.

Wilfredo Leon zagra w Turcji. „Zostanie najlepiej zarabiającym siatkarzem świata"

Wilfredo Leon do Ankary przeniesie się więc dopiero w kolejnym sezonie. - Halkbank zrobił to samo, co Ziraat Bankkart Ankara w przypadku Tomasza Fornala i chce podpisać go na przyszły sezon.

Halkbank Ankara jest dziesięciokrotnym mistrzem Turcji. Swój ostatni tytuł stołeczny zespół zdobył w 2024 roku.

Polskie siatkarki poznały rywalki w MŚ...

Polskie siatkarki poznały rywalki w fazie grupowej przyszłorocznych mistrzostw świata. Drużyna



prowadzona przez Stefano Lavariniego trafiła do grupy E, gdzie jej rywalami będą reprezentacje Niemiec, Słowenii i Kuby. Polki ostatecznie uniknęły gry w jednej grupie z Rosją, która po kilkuletniej banicji wraca na międzynarodową scenę. Zgodnie z „serpentyną" FIVB, czyli Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej, obie drużyny miały wpaść na siebie już w pierwszej fazie turnieju. FIVB zdecydowała się jednak na zmianę. Specjalnie potraktowana została także Ukraina.

Mistrzostwa świata siatkarek w 2027 r. zostaną rozegrane w Kanadzie i USA. To będzie ostatni wielki turniej przed igrzyskami olimpijskimi w Los Angeles i szansa na kwalifikację olimpijską. Będą o nią walczyć 32 drużyny.

Ceremonię losowania grup mistrzostw świata przeprowadzono w poniedziamlek 26 października. Reprezentacja Polski trafiła do grupy E. Będzie rywalizować z reprezentacją Niemiec, Słowenii oraz Kuby. Dzięki decyzji FIVB uniknęła gry z reprezentacją Rosji.

FIVB rozdzieliła Polskę i Rosję. Ukraina poza losowaniem

Zgodnie z zasadami przyjętymi przez władze światowej siatkówki, 16 najlepszych zespołów zostało przydzielonych do ośmiu grup na zasadzie tzw. serpentyny opartej na rankingu FIVB. Najwyżej rozstawiony zespół miał grać w grupie z szesnastym, drugi z piętnastym, trzeci z czternastym itp.

Polki zajmują w rankingu FIVB piąte miejsce, ale miały być rozstawione jako szósta drużyna - a to dlatego, że wyższą pozycję miały otrzymać gospodynie, niżej notowana reprezentacja Kanady. To zaś miało skojarzyć Polskę z drużyną z 11. Miejsca. A tę pozycję zajmuje Rosja.

Rosjanki wracają na międzynarodową

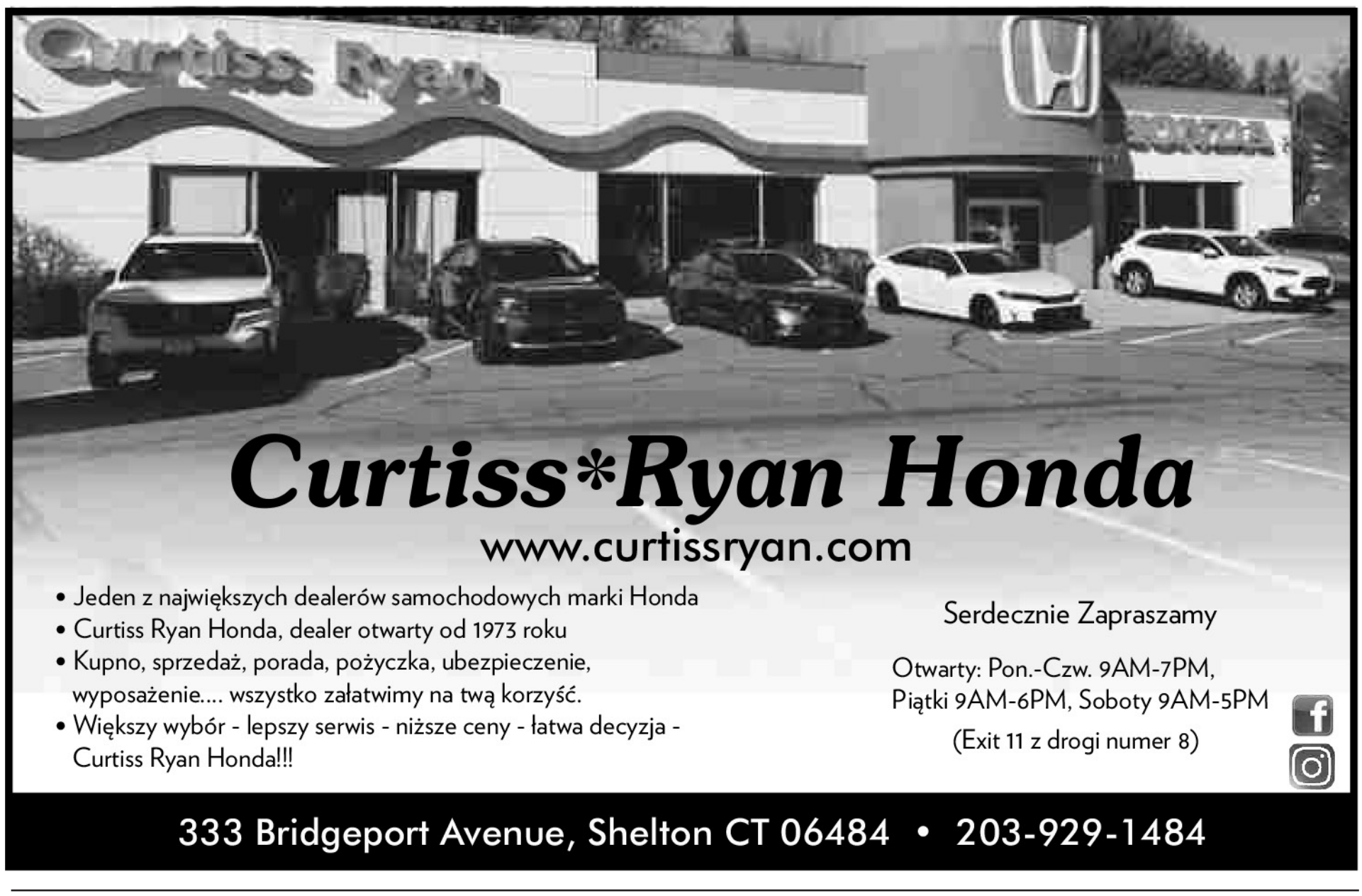

scenę po kilkuletnim zawieszeniu. W 2022 r., po ataku Rosji na Ukrainę, FIVB usunęła rosyjskie drużyny ze swoich imprez. Mimo że wojna trwa, tego lata federacja zdecydowała się jednak przywrócić Rosję do rywalizacji. Siatkarki wróciły więc do rankingu właśnie na 11. pozycję.

Przed losowaniem grup MŚ FIVB zastrzegła jednak, że w trakcie ceremonii mogą zostać uwzględnione kwestie geopolityczne - tak, by niektóre reprezentacje nie grały ze sobą już na starcie turnieju. Prowadzący losowanie poinformowali, że ta zasada została wykorzystana. I tak Polska wpadła nie na 11. w zestawieniu Rosję, a na 12. Niemcy.

To zresztą nie wszystko. Ukraina, która miała zostać dolosowana do jednej z grup, została z losowania niejako wyłączona. FIVB przydzieliła ją do grupy G z Kanadą, Serbią i Kamerunem. Według uzasadnienia federacji - jak najbliżej miejsca zajmowanego przez Ukrainę w rankingu. Zespół, który prowadzi polski trener Jakub Głuszak, jest w zestawieniu 22.

Mistrzostwa świata szansą na kwalifikację olimpijską. Drużyna Lavariniego wciąż walczy

Do Polski i Niemiec, rozstawionych w grupie E, dolosowano dwie niżej notowane drużyny - 18. w rankingu Słowenię i 26. Kubę. Zespół prowadzony przez Stefano Lavariniego będzie więc faworytem do zwycięstwa. Z grupy do dalszej fazy gier awansują dwa najlepsze zespoły. Grupa E będzie rywalizować w Montrealu.

Tytułu bronić będzie reprezentacja Włoch, która w 2025 r. zdobyła złoto w Tajlandii. Turniej rozpocznie od meczów w grupie A z Belgią, Kolumbią i Portoryko. Rosja ostatecznie trafiła do grupy F z Japonią, Argentyną i Bułgarią. Zgodnie z turniejową „drabinką" z Ukrainą zagrać może najwcześniej w półfinale, z Polską w meczu o złoto lub brąz.

Mistrzostwa świata będą nie tylko walką o medale, ale i o kwalifikację olimpijską. Wywalczą ją trzy najwyżej sklasyfikowane drużyny turnieju, które jeszcze nie zapewniły sobie startu w Los Angeles - pewne gry w IO są gospodynie oraz mistrzowie kontynentów. W grze o awans pozostają Polki, czwarta drużyna tegorocznych mistrzostw Europy.

Poprzednie MŚ „Biało-Czerwone" zakończyły na ćwierćfinałowej porażce z Włochami. Polki zdobyły na turnieju tej rangi dotąd trzy medale, ale to odległe czasy: srebro w 1952 r. i dwa brązowe krążki w 1956 i 1962 r. Przyszoroczny turniej rozpocznie się 31 sierpnia, finał zaplanowano na 12 września.

Podział na grupy MŚ siatkarek 2027

Grupa A: Włochy, Belgia, Kolumbia, Portoryko
Grupa B: Brazylia, Czechy, Kenia, Korea Południowa
Grupa C: Turcja, Dominikana, Francja, Egipt
Grupa D: USA, Tajlandia, Meksyk, Grecja
Grupa E: Polska, Niemcy, Słowenia, Kuba
Grupa F: Japonia, Rosja, Argentyna, Bułgaria
Grupa G: Kanada, Serbia, Ukraina, Kamerun
Grupa H: Chiny, Holandia, Szwecja, Szwajcaria

Monsignor Bojnowski Manor



5 Star Rating for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare
www.medicare.gov

poziom naszego serwisu oceniany jest na 5 gwiazdek który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

* wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
* fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
* programy socjalne i terapeutyczne
* hospicjum
* piękne wnętrze
* pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
* koordynacja serwisów po powrocie do domu
* możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
* serwis klerykalny
*** rehabilitacja krótkoterminowa**
*** serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticare and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

Pajor czekała na ten dzień...



Przed rozpoczęciem gali Złotej Piłki w Londynie zdawało się jasne, że u pań nagroda musi powędrować do Barcelony. Kandydatek do końcowego triumfu z samej „Blaugrany" było kilka, a wśród nich bardzo mocne argumenty miała Ewa Pajor. Ostateczne rozstrzygnięcie poznaliśmy dopiero przed północą. Złotą Piłkę za sezon 2025/2026 wśród pań otrzymała... Alexia Putellas z London City Lionesses! To jej trzeci triumf w karierze. Polka sklasyfikowana została na drugiej pozycji, co dla polskiego futbolu stanowi moment historyczny.

Ewa Pajor przeszła do zespołu FC Barcelona w poszukiwaniu nowych wyzwań, ale przede wszystkim triumfu w rozgrywkach Ligi Mistrzyń. Tego była bardzo blisko już podczas gry w barwach VfL Wolfsburg, ale zawsze brakowało ostatniego kroku. Już w barwach „Blaugrany" Pajor zdążyła przeżyć spore rozczarowanie.

Finał 2024/2025 zakończył się bowiem dla Pajor kolejną porażką. Rok później nie było już jednak wątpliwości. Barcelona rozbiła Olympique Lyon, a Pajor odegrała główną rolę. Polka zgarnęła tytuł MVP finału, a także nagrodę dla najlepszej strzelczyni całych rozgrywek w sezonie 2025/2026.

Oto zwyciężczyni Złotej Piłki 2026. Pajor tuż za jej plecami

To w połączeniu ze świetnymi statystykami indywidualnymi stawiało Pajor w mocnej pozycji do walki o nagrodę Złotej Piłki. Jej głównymi kontrkandydatkami do końcowego triumfu były koleżanki, z którymi w ubiegłym sezonie wygrała Ligę Mistrzyń. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostawało nazwisko triumfatorki.

Oficjalna gala w Londynie, a nie w Paryżu, rozpoczęła się w poniedziałek 26 października o godzinie 20:00. Od początku było wiadomo, że najważniejsze rozstrzygnięcie zapadnie kilkanaście minut po wybiciu godziny 23:00 czasu polskiego. Ceremonia mocno się jednak opóźniła.

Już przed północą emocje sięgały zenitu. Po otworzeniu koperty zostało wyczytane imię i nazwisko tej jedynej. **Zdobywczynią Złotej Piłka po raz trzeci w karierze okazała się Alexia Putellas!** To jedna z liderek złotej Barcelony z sezonu 2025/26. Obecnie zawodniczka London City Lionesses.

Pajor została sklasyfikowana tuż za swoją niedawną partnerką klubową. To dla polskiego futbolu szczególny dzień.

„Ewa Pajor na 2. miejscu w prestiżowym plebiscycie Złotej Piłki! To znakomite osiągnięcie. Pani Ewa ma za sobą magiczny sezon, w którym strzeliła 33 gole i wygrała upragnioną Ligę Mistrzyń. Dla nas jest Pani najlepsza! Gratulacje!"

Końcowa klasyfikacja:
1. Alexia Putellas (London City Lionesses)
2. **Ewa Pajor** (FC Barcelona Femeni)
3. Khadija Shaw (Manchester City)

Pozostali laureaci:
Najlepszy trener/trenerka - Pere Romeu (FC Barcelona)
Najlepsza strzelczyni - Charlyn Corral (CF Pachuca)
Kopa Trophy (dla najlepszej młodej piłkarki) - Vicky Lopez (FC Barcelona)
Nagroda Lwa Jaszyna (dla najlepszej bramkarki) - Cata Coll (FC Barcelona)
Klub roku - FC Barcelona Femeni

Tyle zarabia Ewa Pajor w Barcelonie

Pajor od 2024 roku reprezentuje barwy Barcelony i się świetnie wkomponowała w zespół z Hiszpanii. Gdy Polka przenosiła się z niemieckiego Wolfsburga do stolicy Katalonii, „Duma Katalonii" zagwarantowała jej pensję na poziomie 500 tysięcy euro za sezon, a więc ponad 2 miliony złotych. To nic dziwnego, ponieważ Barcelona to najlepszy płatnik na świecie. Z nieoficjalnych informacji wynika, że więcej od Pajor w klubie zarabia teraz tylko Aitana Bonmati (1 mln euro rocznie).

Polka jest więc w światowej czołówce jeśli chodzi o zarobki, ale plasuje się poza podium. Numerem jeden na świecie jest zwyciężczyni Złotej Piłki. Alexia Putellas po transferze z Hiszpanii do Anglii zapewniła sobie zarobki na poziomie 1,7 mln euro rocznie, co w przeliczeniu na złotówki daje ponad 7 milionów.

Na podobne pieniądze może liczyć Trinity Rodman. Amerykanka kilka miesiy temu podpisaa nowy kontrakt z Washington Spirit. Ma ona otrzymywać ponad dwa miliony dolarów za sezon, czyli około 7 mln złotych. Przez kilka miesięcy była więc najlepiej opłacaną piłkarką.

Ewa Pajor ma ważny kontrakt z Barceloną do końca czerwca 2027 roku. Obie strony nieoficjalnie deklarują chęć jego przedłużenia. Kto wie, czy nie zasłużyła na podwyżkę. Żeby znaleźć się na światowym podium to jej pensja musiałaby zostać podwojona, co wydaje się mało realne.

Na podstawie: PAP, informacje własne

Andrzej Więciorkowski



Rozmowa w gabinecie:
- Czy ktoś w pani rodzinie cierpiał na zaburzenia psychiczne?
- Nikt nie cierpiał, wszyscy dobrze się bawili...

***

Przychodzi dwóch mężczyzn obok Sejmu i słyszą jak krzyczą wszyscy: Sto Lat! Sto lat!
Jeden do drugiego:
- Ktoś tam ma chyba urodziny.
- Nie. Wiek emerytalny ustalają.

***

Mężczyzna wchodzi do hotelu i mówi do recepcjonistki:
- Czy są wolne pokoje?
- Niestety nie mamy wolnych pokoi.
- A gdyby tu przyjechał prezydent to czy mielibyście dla niego wolny pokój?
- No tak, oczywiście.
- To wezmę ten pokój, bo prezydent dzisiaj nie przyjedzie.

***

Młody fotograf przynosi swoje zdjęcia do znanej gazety codziennej. Redaktor stwierdza:
- Nasza redakcja przyjmuje tylko zdjęcia od fotografów o bardzo znanych nazwiskach.
- To wspaniale! Nazywam się Mickiewicz.

***

- Kochanie, czy jakbym stracił pracę i zdrowie, nadal byś mnie kochała?
- Kochała, oczywiście, że kochała. Tęskniła, ale kochała.

***

Rozmawiają dwie przyjaciółki:

- Wiesz, mój Romek prawie mi się wczoraj oświadczył.

- Jak to prawie?
- No, tak na 50%.
- Czemu na 50 %?
- Zapytał: „Wyjdziesz?“

***

Wchodzi baba do ginekologa i widzi dwóch mężczyzn ubranych w białe fartuchy:
- Panie doktorze chyba jestem chora, proszę mnie zbadać.
Rozbiera się i kładzie na fotelu.
Kiedy jest już po wszystkim kobieta z nadzieją pyta:
- No i jak? Wszystko w porządku?
Na to odpowiada jeden z mężczyzn:
- Proszę poczekać na lekarza. My tu tylko okna malujemy.
4.3

***

Przychodzi kobieta do aptekarza i mówi:
- Poproszę trutkę.
- A po co?
- Chcę otruć męża!
- Nawet jeśli panią zdradza dla innej nie mogę pozwolić, żeby pani go otruła!
Wtedy kobieta pokazuje zdjęcie jej męża kochającego się z żoną aptekarza.
Wtedy aptekarz mówi:
- Nie wiedziałem, że ma pani receptę.

***

Dzwoni telefon.
Facet podnosi słuchawkę i słyszy:
- Mamy twoją teściową. Okup wynosi 100 tys. dolarów.
- A jak nie zapłacę?
- To ją sklonujemy!

***

W szkole:
- Hej, ty tam, pod oknem! Kiedy był pierwszy rozbiór Polski? - pyta nauczyciel.
- Nie wiem.
- A w którym roku była bitwa pod Grunwaldem?
- Nie pamiętam.
- To co ty właściwie wiesz? Jak chcesz zdać maturę?
- Ale ja tu tylko kaloryfer naprawiam.

***

Studenci pytają się taksówkarza:
- Czy za 10 zł zawiezie nas pan do medyka?
- Za 10 zł to nie bardzo!
- A za „trzy cztery”?
- No za „trzy cztery” to się zgodzę, to wsiadajcie!
Jadą, jadą i są na miejscu i taksówkarz tak na nich patrzy, widać chce zapłaty, a jeden chłopak do nich:
- Dobra to chłopaki: „trzy cztery”: DZIĘKUJEMY!

***

Jedzie rodzina szosą: mąż, żona i dwuletni Jaś. Zatrzymuje ich Policja i bada ich alkomatem:
Mąż: 2 promile,
- Do radiowozu! Już!
- Ależ panie, macie alkomat zepsuty, niech pan bada żonę!
Żona: 2 promile.
- Tym bardziej do radiowozu!
- Ależ naprawdę nic nie piliśmy! Niech pan zbada Jasia! Dziecku przecież byśmy nie dawali!
Jaś: 2 promile.
- Przepraszamy państwa, rzeczywiście mamy zepsuty alkomat. Proszę jechać dalej, do widzenia! - mówi policjant.
Rodzinka jedzie dalej. Po chwili mąż odwraca się do żony i mówi:
- Widzisz? A mówiłaś, żeby Jasiowi nie dawać!

***

Nauczyciel pyta Jasia:
- Jakie znasz żywioły?
- Ogień, woda i piwo.
- Piwo? Jasiu co ty wygadujesz?!
- No tak. Zawsze, gdy tata wraca do domu pijany to mama mówi: „Ojciec znowu w swoim żywiole“.

***

Mąż wraca do domu po koncercie rockowym.
Żona pyta:
- Jaki zespół dziś grał?
- Hmm... nie pamiętam, jak się nazywał, ale Piotr będzie na pewno wiedział.
Mężczyzna dzwoni do kolegi i mówi:
- Piotrek, jak nazywał się ten zespół, na którym dziś byliśmy?

Dla Milusińskich

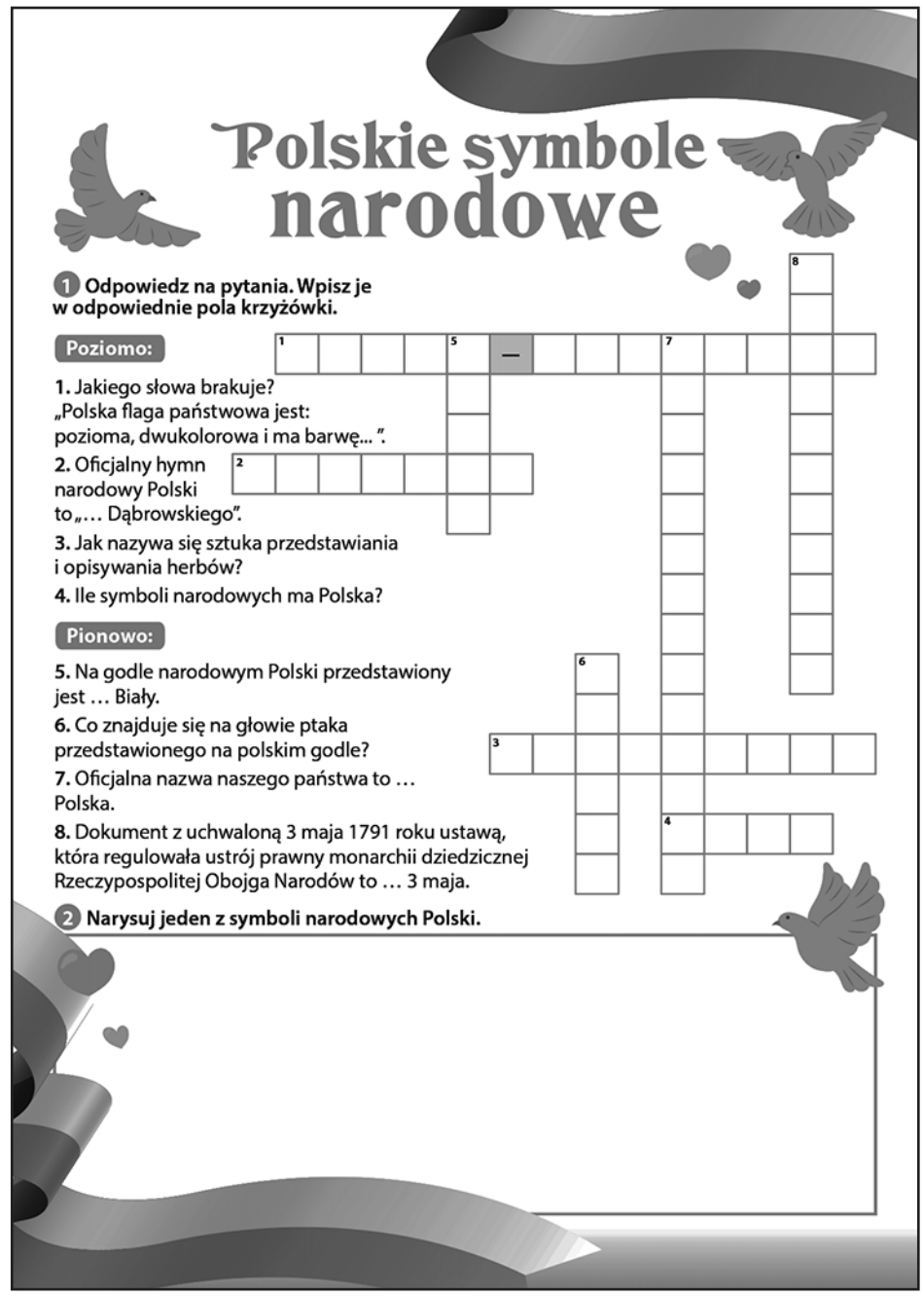

- Niech się zastanowię. Jak nazywa się takie wysokie co rośnie w lesie?
- Drzewo?
- O właśnie! Drzewo! A takie mniejsze od drzewa a większe od trawy?
- Krzak.
- Ooo właśnie krzak! A czasem na krzaku rośnie taki kwiat co ma kolce, to jak on się nazywa?
- Róża
- O właśnie róża! - mówi, po czym pyta żonę:
- Róża, jak nazywał się ten zespół rockowy na którym dziś byłem?

***

Przychodzi dziecko do mamy:

- Mamo, daj mi ciastko.
- Weź sobie sam.
- Ale ja nie mam rączek...
- Nie ma rączek, nie ma ciasteczka.

***

Późnym wieczorem do domu 10-letniego Jasia puka listonosz.
Jasio mu otwiera.
Listonosz widzi małego chłopca z cygarem w zębach i szklanką whisky w ręku i się pyta:
- Są rodzice?
- A wyglądam tak, jakby byli?

***

Stary Baca dawał do gazety nekrolog po swojej żonie i spytał o cenę.
- Do pięciu wyrazów za darmo.
- Nooo... to niech będzie: Zmarła Jagna Górska.
- Ma pan do dyspozycji jeszcze dwa wyrazy.
- To niech będzie, Zmarła Jagna Górska, sprzedam Opla.

***

Włamywacz skarży się koledze:
- Ale miałem pecha. Wczoraj włamałem się do domu prawnika, a on mnie nakrył. Powiedział, żebym zmykał i więcej się nie pokazywał.
- No to jednak miałeś szczęście!
- Szczęście? Policzył sobie 300 zł za poradę!

***

Przychodzi facet do sklepu i pyta:

- Ma pani jakieś trudne puzzle?
- Łąka 500 elementów.
- Eee ... to na 5 minut...
- To może koń 1000 elementów?
- A to na 10 minut...
- No to najtrudniejszy zestaw - zachód słońca 3000 elementów!
- to na 15 minut...
- Panie! Idź sobie pan do piekarni, kup bułkę tartą i poskładaj sobie z niej pan rogalika!

Opracował
Jacek Zawojski

Aleksandra Zielińska „Syreny mają ości“

W powieści „Syreny mają ości“ A. Zielińska opowiada historię czterech pokoleń kobiet z rodziny Ambroziewiczów, wywodzących się z Podkarpacia, z niewielkiej wioski Grzmoty nad Sanem, niepodal Stalowej Woli. Najmłodsza z rodu - Zofia wraca do rodzinnych Grzmotów, ponieważ otrzymuje intrygujące listy od matki – kobiety, która od dawna nie żyje. To dziwne wydarzenie otwiera głębszą opowieść: o matkach i córkach. Otrzymane listy od dawno zmarłej matki stają się początkiem wyprawy w przeszłość i w głąb własnej pamięci.



Zofia wraca do miejsca, z którego chciała uciec. Po udanym debiucie jako pisarka, wraca z Krakowa do niewielkiej rodzinnej wioski, by rozprawić się z przeszłością. Zastaje opuszczony dom, w którym spędziła dzieciństwo. Dom wybudowany jeszcze przez pradziadka dla swojej żony Olimpii. W nim mieszkały trzy pokolenia silnych kobiet objawiających syndrom syren - wszystkie były femme fatale. Pradziadek i dziadek Zofii tracą życie tragicznie w pobliskim Sanie. Ich żony przez większość życia były zdane na siebie. Dodatkowo jako tytułowe syreny posiadające ości, miały coś co innych uwierało, zadawało ból.

Prababka Olimpia odważna i butna, wyprzedzała rozwagą swoich współmieszkańców. Przeciwstawiała się miejscowym rolnikom i sołtysom, którzy nie liczyli się z żywiołem Sanu, prawami hydrologii i doprowadzali do powodzi. Ostrzegała przed osuszaniem torfowisk, wybieraniem piasku w niedozwolonych miejscach, wykorzystywaniem polderów rzecznych pod uprawy. Jej córki, Mira i Nora, to też silne, niezależne kobiety. Mira, mająca dwóch konkurentów do swoich uczuć, musi sobie radzić z konsekwencjami własnych wyborów. Wcześnie traci męża, samotnie wychowuje córkę Ewę, starając się zapewnić jej wykształcenie i szanse na lepsze życie kosztem swojej dumy i niezależności.

Ewa, której ojciec ginie młodo w nurtach Sanu, wysłana przez matkę do szkoły z internatem, jest początkowo samotna i zagubiona. Mimo że ambitna i świetna uczennica, dobrze rokująca na przyszłość hydrolożka, gmatwa sobie życie wczesnym macierzyństwem, zamykając drogę do dalszej zawodowej kariery. Ewa ma najwięcej cech tytułowej syreny. Zwabiła dwóch mężczyzn, którzy nie mogli się jej oprzeć, Zwabiła ich swą urodą, doprowadzając do porażki, a nawet życiowej katastrofy. Ewa to właściwie główna bohaterka tej historii, choć fizycznie przez większą część powieści jej nie ma. Jest obecna w listach i wspomnieniach. Im więcej o niej wiemy, tym bardziej okazuje się, że matka, którą Zofia znała, była tylko jednym z wielu wcieleń tej kobiety. Córka zaczyna rozumieć, że matka nie zawsze była tylko matką. Była kiedyś młodą dziewczyną, miała swoje marzenia, miłości, rozczarowania, własną matkę i własne lęki.

Zofia, najmłodsza z rodziny Ambroziewiczów, wychowana przez babcię Mirę, wykształcona młoda kobieta, która z sukcesem debiutuje jako pisarka nie - jest kolejną „silną kobietą“, którą można podziwiać. Autorka ukazuje ją jako dziecko zagubione, zawistne, czasem okrutne wobec rówieśników. Jako osoba dorosła jest rozgoryczona, pełna zazdrości, pretensji i niechęci do świata. Chęć poznania prawdy o matce i ojcu, mobilizuje ją do powrotu w rodzinne strony, szczerej rozmowy z koleżankami z dzieciństwa, z sąsiadami. Aby zrozumieć siebie, odnaleźć spokój, odzyskać równowagę, musi wrócić do przeszłości, spróbować zrozumieć swoją mamę czy babcię.

Miejsce akcji nad rzeką San nie jest tylko tłem. Rzeka ciągle jest obecna w życiu bohaterek książki. Woda jako żywioł przewija się ciągle - jako rzeka niosąca zagrożenie, miejsce tragicznych rodzinnych zdarzeń, ale również jako miejsce oczyszczenia Zofii od demonów z przeszłości.

„Syreny mają ości“ to książka, która jest odpowiednia dla Dyskusyjnych Klubów Książki. Po przeczytaniu rodzi się dużo wątków do rozmowy. Można dyskutować, czy jej bohaterki budzą w nas sympatię?, czy Mira postąpiła słusznie, nie pozwalając Ewie uciec z córką ? czy można wybaczyć matce, która opuszcza swoje kilkuletnie dziecko ?, czy naprawdę można uciec od własnych korzeni ?, czy obecnym dziewczętom imponuje archetyp syreny ?

Renata Jarzębińska-Skupień
Uniwesytet Trzeciego Wieku URz

Kącik Poezji

Brzmienie

Mogę się wyrzec, zapomnieć,
wykreślić...
obrócić w niebyt.
Konieczność nazwać pokusą,
kaprysem...
nazwać potrzebę.

Głód - objaw braku ascezy,
próżność...
wstydu niedosyt.
Obecność - roszczeniem przeżyć
- gęstwą -
brakiem polotu.

Mogę się wyzbyć, porzucić,
zaniechać...
co teraz - potem.
Oddać, powierzyć, darować
...
całą życiową pustotę.

Kazimierz Kochański

Przy herbacie

Przytłumiony, lekko przygarbiony,
przy herbacie,
przed ekranem bliskiej ci Ti-Vi
przechwytujesz wieści bieg szalony,
rwane wątki,
i nie własne wnioski włączasz
w obieg krwi.

Nie na skróty,
i nie wprost.
Bez ułatwień,
i bez nagłych volt.
Nie komplikuj,
nic nie komunikuj;
będzie dobre
to, co dobrze szło.

Rozżalony, może zawiedziony;
niedowierzasz,
nie doceniasz, nie rozumiesz zmian.
Podzieliły się tożsame strony;
dziwne zwroty,
szkice tam, gdzie dotąd był
żelazny plan.

Nie na skróty,
i nie wprost.
Bez ułatwień,
i bez nagłych volt.
Nie komplikuj,
nic nie komunikuj;
będzie dobre
to, co dobrze szło.

Nietykalni, nierozpoznawalni -
dla nich zawsze dobra droga, dobry wiatr.
Zasadniczym nikt niczego nie policzy;
bez popisów, bez podpisów, złudnych braw.

Kazimierz Kochański

Tak twierdzę

Nie chcąc w czymkolwiek
puenty uprościć:
„część zła i dobra
skutkiem zazdrości.“

Kombinuj dziewczyno

Jakżeby tu uchylić
rąbka tajemnicy
nie tracąc nieroztropnie
przymiotów dziewicy?

Kazimierz Kochański

CZY BĘDĄ O NAS PAMIĘTALI?

Gdy w modzie jest niepamiętanie
Jedno mi jawi się pytanie:
Czy będą o nas pamiętali
Kiedy znikniemy hen, gdzieś w dali-

Ci, którzy tak się zarzekali
Że bardziej już nie można było
Że zawsze będą nas kochali
Miłością, co przerasta miłość.

Czy będą o nas pamiętali-
Tego doprawdy dzisiaj nie wiem-
Ci, którzy czasem z nas się śmiali
Bo jakoś nie umieli z siebie.

Czy będą o nas pamiętali
Ci, co pytania zadawali
Czemu ma krótką pamięć człowiek
Mądrą usłyszeć chcąc odpowiedź.

Lecz wiem-Ty przecież- nie zapomnisz
(Twoja intencja zawsze szczera)-
O tych, co pragną pójść do nieba
Choć żaden nie chce z nich umierać.

Czy będą o nas pamiętali
Ci, co się z nami przechadzali
Pod bramy Raju w dni złych przeżyć
Kiedy się chcieli komuś zwierzyć.

A jeśli tak, no ta jak długo?
Czy starczy niezachwianej wiary
Tym, którzy nas odprowadzali
Poza wieczności mglisty zarys.

Czy będą o nas pamiętali
W skrytości powiek opuszczonych
Ci, co nas z drogi zawracali
Kiedy zagoszczą już w te strony.

I czy gdy znajdą się w tym mieście-
Czy nie zapomną o swym słowie
I krzykną widząc nas- nareszcie...
Wkrótce poznamy tę odpowiedź.

Krzysztof Cezary Buszman

SUGESTIE

Chcesz mi coś dać, to daj mi wiarę
No bo cóż bez niej jest istotne
Gdy świat się jawi niczym areszt
Z zakratowanym jednym oknem?

Chcesz mi coś dać, to daj nadzieję
No bo cóż bez niej mi się przyda
Gdy wszystko inne albo przejem
Albo też na błahostki wydam?

Jeśliby to za dużo było
Na mego życia skromną przestrzeń
To daj mi proszę wielką miłość
Bo w niej pomieszczę całą resztę!

Chcesz mi coś dać, to daj cel jakiś
Bo gdy mam iść, chcę wiedzieć dokąd
Gdyż zwodzą mnie fałszywe szlaki
Które podobne są obłokom.

Chcesz mi coś dać, to daj mi zdrowie
Abym miał siłę w życie kroczyć
Bez niego pod osłoną powiek
Zbyt szybko gasną jasne oczy!

Krzysztof Cezary Buszman



Gawędy Jędrusia Ciupagi

Rodzina Kucharz

Był 18 stycznia 1945 roku. Zima trzymała w uścisku Tworylne. Z gór zstępował długi sznur ludzi sotnia „Bira". Rozkaz ukarać zdrajców, którzy ośmielili się okazać litość Polakom. Gałuszkowie zostali wyciągnięci z chyży. Starszy gospodarz próbował jeszcze tłumaczyć, że tylko ludzkie serce kazało im pomóc, ale odpowiedzią był cios siekierą w plecy. Kobieta krzyczała, dzieci płakały, a oprawcy pędzili ich pod rozłożyste drzewa na skraju wsi. Tam, przy blasku pochodni, odbyła się makabryczna egzekucja. Po chwili ciała drżały, konwulsje miotały nimi jeszcze długo. Wiatr kołysał nimi w ciemności, a w ciszy słychać było tylko skrzypienie gałęzi. To miała być przestroga dla całej wsi.

Potem przyszła kolej na Marię Kucharz i jej dzieci. Wyciągnięto ich z kryjówki. Związano im ręce. Bose stopy zapadały się w śnieg. Zabrano ich tak jak stali. Ruszyli. Popychali ich kolbami. Mróz szczypał, śnieg wdzierał się między palce stóp, krew znaczyła drogę śmierci. Dzieci płakały, Maria szeptała modlitwy, które ginęły w wichrze. Co kilka kroków jedno z nich upadało. Rózia miała dopiero 5 lat i już szła na śmierć. Maria klękała, podnosiła je, błagała, by pozwolono im zostać, by oszczędzono chociaż najmłodsze. W odpowiedzi dostawała uderzenie. Las przyjął ich w swoje milczenie. Tam, w mrozie i ciemności, skończyło się życie kobiety i jej dzieci. Nikt nie wrócił, by wskazać miejsce ich grobu. Śnieg przykrył ślady, a czas zasypał pamięć.

Dziś w Tworylnem nie znajdziemy żadnej tablicy ani krzyża, który przypominałby o tamtej nocy. Prócz ruin dzwonnicy i resztek folwarku , kamiennych piwnic i cmentarzy nie ma nic.

Stara aleja lip, która dawniej prowadziła do centrum wsi, kończy się teraz na kamiennych rumowiskach. Pod korzeniami drzew leży ziemia przesiąknięta krwią, a wiatr, zdaje się nieść echem krzyki sprzed lat. Nie ma już ludzi, którzy pamiętali Marię i jej dzieci, Gałuszków, sąsiadów, Ale kamienie pamiętają. Drzewa pamiętają. Ta ziemia nie zapomniała. Kiedy staje się tam o zmierzchu, cisza jest tak gęsta, że zdaje się mówić własnym głosem. Jakby niewidzialni świadkowie wciąż opowiadali swoją historię głosem, którego nikt nie chce słuchać.

Od publikacji opisu tej zbrodni minęło już kilka lat. Pamiętam, co wydarzyło się wtedy. Jak zwykle w takich przypadkach, wylała się tradycyjna fala hejtu i szyderstw. Nie spodziewałem się jednak, że po latach wydarzy się coś, co nada tej historii zupełnie nowy wymiar. Odezwała się wnuczka która miała wspomnienia przekazane przez osobę, który przeżyła tamte wydarzenia. Tym człowiekiem był jej dziadek, Antoni Kucharz.

Doświadczył tragedi, która dotknęła jego rodzinę. Zabrał ze sobą tę historię daleko od Bieszczadów, na północ Polski, gdzie został deportowany w ,, Akcji Wisła,, i próbował ułożyć sobie życie na nowo. Nie wszystkie szczegóły opowiedział swoim bliskim. To co przekazał przetrwało jego śmierć.

Rodzina jest dziś rozproszona po północnej Polsce. Pomorskie, Warmińsko-Mazurskie, Zachodniopomorskie. Daleko od miejsca, w którym wszystko się zaczęło od Tworylnego. Antoni Kucharz urodził się właśnie tam. Zmarł w 2015 roku, mając 88 lat. Później jego życie związało się z okolicami Dobrego Miasta. Miała polskie i ukraińskie korzenie. Nie wiadomo jednak dokładnie, które z rodziców było polskiego, a które ukraińskiego pochodzenia. Mówił doskonale po polsku i ukraińsku, a do osiemnastego roku życia chodził do cerkwi. Ojciec został zamordowany przez banderowców dużo wcześniej w lesie. Okoliczności tej śmierci pozostają nieznane.

W dniu tragedii wraz z dwoma siostrami przebywał w innym miejscu oddalonym o kilkanaście kilometrów. Kiedy dowiedział się co się wydarzyło nigdy tego nie wybaczył zbrodniarzom. Przez całe życie nosił w sobie pamięć o rodzinie która została zamordona przez banderowców. Losy sióstr które ocalały również rozeszły się w różne strony. Jedna z nich trafiła na roboty przymusowe do Niemiec.. Po wojnie pozostała w Norymberdze, wyszła za mąż za Niemca i urodziła dziecko. Przez wiele lat rodzeństwo nie miało ze sobą kontaktu. Dopiero dzięki Czerwonemu Krzyżowi udało się odnaleźć. Wnuczka Antoniego poznała tę ciotkę. Siostra dożyła około dziewięćdziesięciu lat. Los drugiej siostry pozostaje bardzo mało znany. Znalazła się na terenie Związku Radzieckiego, być może została tam deportowana, a być może również trafiła na roboty przymusowe. Z listu Czerwonego Krzyża wynikało, że wyszła za mąż i miała dwie córki. Później kontakt się urwał.

Antoni był człowiekiem lasu, gór i przyrody. Bieszczady pozostały w nim na zawsze, choć życie zaprowadziło go daleko od rodzinnych stron. Kochał San, lasy, wędrówki, grzyby, ryby i ptaki. Wnuczce pokazywał ptaki, uczył ją rozpoznawać grzyby i przekazywał wiedzę, której nie znajdzie się w żadnym podręczniku.



W okolicach Olsztyna potrafił wstać o trzeciej lub czwartej nad ranem, żeby iść nad Łynę na ryby. Łowił szczupaki i jazie. W domu żona smażyła ryby na ciężkiej, żeliwnej patelni. Miał szczególny stosunek do zwierząt. Ptaki chętnie przylatywały do niego, bo zawsze o nich pamiętał. Nawet koty i inne zwierzęta zdawały się wyczuwać jego łagodność. Miasto nigdy nie było jego prawdziwym miejscem. Myślami wracał w Bieszczady do lasów, gór i rzek, które nosił w sobie przez całe życie.

„Bieszczady w ogniu". Miał stary egzemplarz tej publikacji. Znał ją niemal na pamięć i czytał wnuczce. Przy niej zobaczyła go płaczącego. Człowieka twardego, honorowego, który na co dzień nie okazywał emocji. Po śmierci dziadka wnuczka zabrała książkę. Zachowała ją do dziś. Ile wspomnień kryło się w tych pożółkłych kartkach. Ile historii ,nazwisk, twarzy i historii, których dziadek nie zdążył już opowiedzieć. W tym człowieku trauma i wspomnienia zostały do końca życia. Po latach przyjechał w Bieszczady. Poszukiwał śladów rodziny która została zamordowana. Bezskutecznie. Niczego nie udało się ustalić. I tylko pamięć przetrwała...

Antoni tak bardzo kochał swoją matkę że córka została nazwana jej imieniem. Wnuczka na drugie ma Maria... Coś co w książkach zajmowało kilka zdań. Dziś uzupełniam pamięci tych którzy swoją krwią zarośli Bieszczadzką ziemię...

Jędruś Ciupaga



POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE

VOICE OF POLAND
w każdą niedzielę o godz 8:30 do 9:00, WNTY, 1120 AM. Na komputerze:
POLSKIEKSPRESS@SNET.NET
Aktualności, polska muzyka, koncert życzen, kącik poezji, dzieje wybitnych Polaków, ważne wiadomości bieżące. Kontakt Teresa Borowska. 860-229 6470

USŁUGI

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów oraz małe naprawy (stolarka, moldingi) Stanisław tel. 860-518-5826.

OFERTA PRACY

Firma przyjmie do pracy zawodowego kierowcę ciężarówek. Wymagane prawo jazdy klasy A CDL.
Zapraszamy również właścicieli ciężarówek do OO (Owners Operators).
Informacje: 860-372-9366 JanUSA express

OGŁOSZENIA za $5

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478

z załączonym czekiem wystawionym na **Polonia Publishing**.

Tekst:

Ilość wydań_____ Łączna opłata_____($5 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko_____

Addres_____Tel._____

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478
tel./fax: (203) 881-1962
email: Poloniakaz@aol.com
web: Polonia-news.com

REDAKCJA: Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor,
WSPÓŁPRACUJĄ:Wioletta Jusiński, Anna Czop, Maria Legiec, Jacek Zawojski, Michał Węglarz

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.
© 2009 Polonia Publishing, LLC

Odkryj Wyjątkowe Serwisy Wysyłkowe i Więcej w **Księgarni Quo Vadis!**

106 Broad St, New Britain, CT
(860) 832-9420
Pon. - Pt. : 8 a.m. - 6 p.m.
Sobota: 8 a.m. - 5 p.m.
Niedziela: NIECZYNNE

W Quo Vadis, Twojej ulubionej księgarni w New Britain, oferujemy nie tylko książki! Jako ekskluzywny agent firmy Dompak, zapewniamy szybką i sprawną wysyłkę paczek do Europy. Odwiedź nas, aby nadać swoją paczkę i jednocześnie odkryć naszą bogatą ofertę książek, pamiątek, ozdób, patriotycznych koszulek, gadżetów, i wiele innych!

Oferowane Usługi:
- Sprzedaż polskich produktów
- Sprzedaż i zamówienie książek
- Wysyłka paczek do Polski i reszty krajów Unii Europejskiej



dompak

Paczki do Polski i Europy



RAYMOND SENIOR PLANNING

DARMOWA KONSULTACJA

Uwaga! Już **15 października** rusza okres wyboru i zapisów na ubezpieczenia **Medicare** i **Access Health** na rok **2027**. Nie czekaj na ostatnią chwilę. Zadzwoń, aby umówić się na spotkanie. Pomożemy Ci wybrać plan, który najlepiej zaspokoi Twoje potrzeby.

NASZE BIURA

195 West Main St
New Britain, CT

90 Whiting Street
Plainville, CT

Poniedziałek – Piątek
9 rano – 4 po południu
(12:00–12:30 przerwa na lunch)
Soboty – tylko umówione wizyty



360 North Main St
Suite 5
Southington, CT
Tylko umówione wizyty

Medicare
CT · MA · NY · SC · FL

Szeroki zakres usług dla seniorów i nie tylko.

- Medicare i Social Security
- Access Health (Obama Care)
- 401K, IRA, Ubezpieczenie na życie
- Disability (renta inwalidzka)
- Testamenty, Przepisanie domu, Pełnomocnictwa, Apostille
- Obywatelstwo i przedłużenie zielonej karty
- Notariusz Publiczny

Potrzebujesz pomocy? Nie czekaj, zadzwoń lub odwiedź nasze biuro już dziś.

203-699-2611

860-270-0840

www.RaymondSeniorPlanning.com
RaymondSeniorPlanning@gmail.com

We do not offer every plan available in your area. Any information we provide is limited to those plans offered in your area. Please contact Medicare.gov (1-800-MEDICARE) to get information on all your options.

Karta kredytowa PSFCU VISA *Elite*

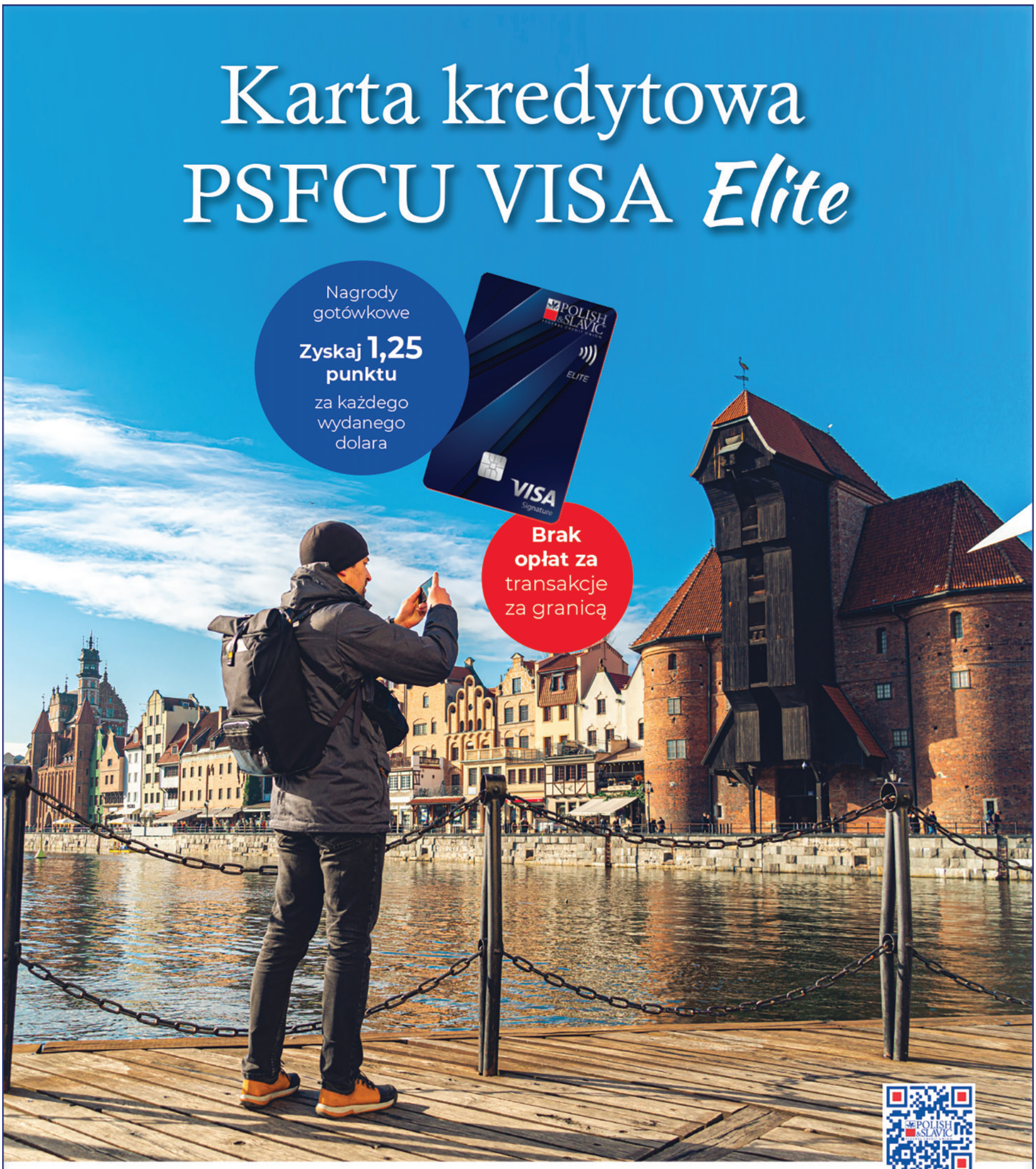

POLISH & SLAVIC FEDERAL CREDIT UNION

50 anniversary 1976 - 2026

1.855.PSFCU.4U (1.855.773.2848)

www.psfcu.com | www.NaszaUnia.com

Your savings federally insured to at least $250,000 and backed by the full faith and credit of the United States Government
NCUA National Credit Union Administration, a U.S. Government Agency

PSFCU is an Equal Opportunity Lender.

FIND US ON

Wszystkie karty kredytowe PSFCU podlegają weryfikacji kredytowej i akceptacji. Wymagane członkostwo w PSFCU. Produkty nie są dostępne we wszystkich stanach. Mogą obowiązywać inne ograniczenia. W przypadku pytań dotyczących kart kredytowych oferowanych przez PSFCU prosimy o kontakt z najbliższym oddziałem lub naszym Centrum Obsługi Klienta pod numerem 1.855.PSFCU.4U. Program punktów lojalnościowych dla kart kredytowych Liberty, Premier i Signature Elite jest oferowany za pośrednictwem CURewards®. Brak opłat za transakcje za granicą, nagrody gotówkowe i 1,25 punktu za każdego wydanego dolara oferowane są wyłącznie dla kart Signature Elite.